



# GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY  
MIESIĘCZNIK  
SPOŁĘCZNO-  
KULTURALNY

NR 12/628

GRUDZIEŃ 2023



**Janek Grzonka**  
z jedynej takiej księgarni w Polsce  
zaprasza na **Święta**

Rybnik



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

Niech Święta przyniosą spokój, pozwalając cieszyć się wyjątkowością tego czasu.

Niech radość i ciepło rodzinnych spotkań wypełnią serca, tworząc niezapomniane wspomnienia.

Obyśmy, w poczuciu bezpieczeństwa, otoczeni miłością, odnaleźli w sobie uczucie wdzięczności za to, co mamy.

W Nowym 2024 Roku życzymy zaś:  
wielu drobnych sukcesów – by niosły ku zaplanowanym celom,  
czasu dla bliskich – by wspólnie przeżywać ważne dla nas emocje i pogłębiać relacje,  
momentów dla siebie – by móc rozwijać pasje i celebrować nawet małe chwile szczęścia.

Prezydent Rybnika

**Piotr Kuczera**

wraz z pracownikami urzędu  
i jednostek miejskich

Przewodniczący

Rady Miasta Rybnika

**Wojciech Kiljańczyk**

i radni miejscy



---

# PODARUJMY SOBIE CZAS

---



„Nie bądź NPC, posiedź z nami przy stole. To nie cringe”. Możecie spróbować powiedzieć coś w tym stylu do młodych. Pewnie będą mieli z Was „bekę”, ale może na chwilę odłożą smartfona?

Młodzi mają swój świat, swojego TikToka i swoje miejsca – wiedzieliście, że lubią przesiadywać na parkingu wielopoziomowym przy Hallera w Rybniku? (mówił nam o tym niedawno w bibliotece psycholog Michał Naczyński) i rzadko otwierają nam drzwi.

I nie ma w tym nic dziwnego, tak było zawsze. „Starzy są nawet spoko, można ich czasem ‘użyć’, ale to wszystko”. Młodzi żyją w swoim rówieśniczym świecie – tłumaczył podczas konferencji w Kampusie z cyklu „Cztery pory roku bądź ze mną” terapeuta Sebastian Pietrolaj.

Warto jednak pukać, szukać wspólnej bazy, dobrej rozmowy. Nie wystarczy klasyczne „jak było w szkole?”, tak jak w związku nie wystarczy „w pracy okej?”, bo zdawkowa odpowiedź, która zwykle pada, daje komfort, ale usypia czujność.

O tym też są te święta. Można zjeść karpia przy jednym stole, a spędzić je osobno. Można siedzieć naprzeciw siebie i „rozmawiać” mesendżerem. Można zapakować mnóstwo prezentów pod choinkę, a nie dać tego, co najcenniejsze – Czasu.

Boże Narodzenie to nie kapusta z grzybami, amerykańska choinka na rynku ani nawet stajenka z siana pod bazyliką.

To czas na odbudowanie relacji, pogubionych w codziennym biegu między pracą, szkołą a marketem.

Bóg rodzi się wśród bliskich, wśród nas, między nami. Podarujmy sobie Czas.

*W imieniu całego zespołu redakcyjnego „Gazety Rybnickiej” życzę Państwu Dobrego Czasu.*

Aleksander Król  
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

## TWARZE RYBNIKA

### Nowa dyrektor ZGM

Joanna Fojcik została nową dyrektorką Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Rybniku, zastępując na tym stanowisku Artura Gliwickiego, który złożył wypowiedzenie. Karierę w ZGM rozpoczęła na stanowisku zastępcy dyrektora w lipcu 2022 r. Absolwentka Politechniki Śląskiej na kierunku architektura i urbanistyka i studiów podyplomowych posiada bogate doświadczenie zawodowe. Przez kilkanaście lat prowadziła własną pracownię projektową. Pełniła funkcje kierownicze w RSM oraz MOSiR. Pracowała również jako nauczyciel przedmiotów zawodowych w rybnickiej Budowlance. Prywatnie Joanna Fojcik angażuje się w akcje związane z pomocą dla zwierząt. Na koncie ma wiele sukcesów sportowych jak wielokrotny udział w maratonach i ultramaratonach.



### Super Dyrektor Szkoły

Dyrektor Zespołu Szkół Technicznych w Rybniku Piotr Tokarz został laureatem I miejsca X jubileuszowej edycji Ogólnopolskiego Konkursu o tytuł Super Dyrektora Szkoły 2023, organizowanego przez wydawnictwo Wolters Kluwer. Tę prestiżową nagrodę otrzymuje tylko jeden dyrektor spośród wszystkich nominowanych.



## DZIECI I SENIORZY AUTOBUSEM ZA DARMO

Dzieci do 7. roku życia oraz seniorzy jeżdżą autobusami za darmo! 1 listopada w życie wszedł nowy regulamin przewozów w publicznym transporcie zbiorowym, którego organizatorem jest miasto Rybnik.

– Dotychczasowe zasady pozwalały na bezpłatny przejazd dzieciom do 4. roku życia. Od 1 listopada wydłużamy wiek dziecka uprawniający do przejazdów bez konieczności posiadania e-karty. Nie zmienia się sposób weryfikacji wieku dziecka – dalej będzie na podstawie oświadczenia osoby opiekującej się dzieckiem w czasie przejazdu autobusem – tłumaczy Piotr Kuczera, prezydent Rybnika, który zmienił regulaminowe zapisy swoim zarządzeniem.

Nowe zasady ułatwiają także korzystanie z komunikacji miejskiej seniorom po ukończeniu 70. roku życia. – Do tej pory pasażer powyżej 70 lat, aby skorzystać z bezpłatnego przejazdu, musiał mieć imienną e-kartę. Teraz takie osoby mogą podróżować autobusami bez biletu na podstawie dowodu osobistego lub innego dokumentu ze zdjęciem potwierdzającego datę urodzenia – dodaje Łukasz Kosobucki, prezes spółki Komunikacja Miejska Rybnik.

Warto przypomnieć, że z tanich przejazdów rybnicką komunikacją miejską mogą skorzystać wszyscy pasażerowie – nieprzekraczający 3 przystanków przejazd dowolną linią w strefie 0 kosztuje tylko 1 zł! (z e-kartą).

## MŁODZIEŻ LUBI PRZERABIAĆ SWOJE CIUCHY

– Teraz jest moda na przerabianie ciuchów. Młodzież lubi się oryginalnie ubrać, niekoniecznie w rzeczy z sieciówki. I my wychodzimy tej potrzebie naprzeciw – mówiły nam Paulina Sowa i Milena Nowak, uczennice Zespołu Szkół Ekonomiczno-Usługowych, które wygrały tegoroczny konkurs na Rybnicki Biznesplan i zgarnęły główną nagrodę w wysokości 4000 złotych.

Wymyślona przez dziewczyny firma Nowy Ciuszek ma świadczyć nowoczesne usługi krawieckie dzięki wykorzystaniu najnowszych maszyn hafciarskich. – Ze starych ubrań jesteśmy w stanie stworzyć unikalną odzież – mówi Milena Nowak. Już w zeszłym roku do konkursu Rybnicki Biznesplan dziewczyny zgłosiły projekt związany z przeróbką obuwia, za co otrzymały wyróżnienie, teraz zgarnęły główną nagrodę. Wyniki konkursu ogłoszono 9 listopada podczas uroczystej gali zorganizowanej w Domu Kultury w Niedobczycach na finał konferencji Rybnik dla biznesu. Organizatorem konkursu Rybnicki Biznesplan jest miasto Rybnik, a partnerem PKO Bank Polski. (AK)



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

## KONIEC SPORU ZBIOROWEGO W PWiK W RYBNIKU

**Nowy prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Rybniku Przemysław Grycman doprowadził do podpisania porozumienia z Organizacją Zakładową NSZZ Solidarność, działającą na terenie zakładu zaopatrującego w wodę i odbierającego ścieki od mieszkańców Rybnika, Jejkowic oraz Gaszowic.**

Toczący się od końca czerwca spór zbiorowy wszczęty przez OZ NSZZ „Solidarność” dotyczył kwestii płacowych. Rozmowy z przedstawicielami blisko 250 pracowników zatrudnionych w spółce umożliwiły wypracowanie rozwiązań, które pozwolą na

podejmowanie nowych inwestycji i prac, do których niezbędne jest pełne zaangażowanie wszystkich pracowników. To także ogromna zmiana w relacjach między pracownikami oraz zarządem rybnickich wodociągów. – Jednym z priorytetów moich działań

po objęciu stanowiska prezesa zarządu Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Rybniku była poprawa relacji i poszukiwanie kompromisu w kwestiach spornych, które utrudniały sprawne funkcjonowanie spółki. Dziś mogę powiedzieć, że jesteśmy na dobrej drodze, by rozwiązać wszystkie problemy w tej kwestii – mówi Przemysław Grycman, prezes zarządu PWiK w Rybniku. Więcej na rybnicka.eu. (AK)

## DUMNI Z MIASTA

**Miało niczego nie być, a w budżecie na przyszły rok zaplanował Pan wiele inwestycji. Skąd mamy nagle pieniądze na to wszystko?**

Samorząd bardzo liczy na pieniądze z Unii Europejskiej. Sytuacja ogólnokrajowa po wyborach daje nam bardzo dużą nadzieję na to, że te środki zostaną uruchomione.

Ta „zapaść” niestety nadal jest widoczna w obszarze wydatków bieżących, czyli bieżącego utrzymania miasta, ale same inwestycje powiązane są z pieniędzmi europejskimi, dotacjami i środkami Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Samorząd musi mieć perspektywę rozwoju i być przygotowany na absorpcję tych środków. Stąd tyle inwestycji w budżecie. Jednym z priorytetów jest wsparcie lokalnego biznesu. Dlatego zabezpieczyliśmy środki na rozwój naszej ministrefy ekonomicznej przy ulicy Sportowej, doprowadzenie tam mediów i stworzenie podstawowego układu komunikacyjnego.

**W to miejsce miasto zamierza zainwestować miliony, bo w planach jest też przebudowa samej ulicy Sportowej?**

Owszem, bo na nasz budżet trzeba pa-trzeć poprzez największą inwestycję, czyli budowę drugiego etapu drogi Racibórz – Pszczyna, co będzie kosztowało 240 mln zł. Droga szybkiego ruchu zostanie doprowadzona do ul. Sportowej, przy której znajdują się działki inwestycyjne. Ale trzeba też przebudować samą ulicę Sportową, którą odprowadzony zostanie ruch z drogi regionalnej dalej w stronę Rydułtów i Raciborza.

**Sport będzie teraz jednym z priorytetów w rybnickim budżecie?**

Zwróciłem uwagę na to, co mówi rybnicka rada sportu – po pierwsze, że stan szkolenia dzieci i młodzieży, a właśnie to głównie finansujemy, wraca do stanu sprzed pandemii, po drugie, że dramatycznie wzrosły koszty transportu drużyn na zawody. Wspomagamy kluby w radzeniu sobie z inflacją. Poza tym konsekwentnie realizujemy to, co zaplanowałem wcześniej – salę gim-

nastyczną przy I LO lada moment oddajemy do użytku i rozpoczynamy budowę przy II LO. Największym zaś „projektem sportowym”, który poprzedzi już w przyszłym roku budowa trzech boisk oraz przeniesienie siedziby golfistów, jest sala sportowo-widowiskowa przy Gliwickiej.

**W tej lokalizacji już kiedyś planowano budowę centrum sportowego...**

Tak, były kiedyś takie plany. Natomiast my w zeszłym roku wygospodarowaliśmy 500 tys. zł na przygotowanie koncepcji. Dość dokładnie przebadaliśmy warunki geologiczne, gruntowe, gęstość zaludnienia, oddziaływanie hałasu na budynki prywatne, możliwości komunikacyjne i parkingowe. Trzy lokalizacje zostały ocenione, a najlepiej wypadł teren obok basenu Ruda. Mówimy o dość dużym obiekcie, który chciałbym, aby spełniał większość wymagań dyscyplin drużynowych funkcjonujących w Rybniku. Brakuje obiektu, w którym można by było gościć turnieje na poziomie krajowym, europejskim czy światowym. Poza tym rybniczanie mają sentyment do koncertów, które będą mogły się odbywać w dużej hali, a o możliwości wystawiennicze pytają np. hodowcy psów rasowych...

**W projekcie budżetu są zabezpieczone pieniądze dla TBS na „kwartał przy ulicy 3 Maja”. Co by tu miało powstać?**

Z powodu Polskiego Ładu musiałem zrezygnować z przygotowania inwestycji, która mogłaby zagospodarować cały kwartał „Juliusz”. W budżecie TBS są jednak pieniądze na opracowanie koncepcji zagospodarowania terenu, na którym dziś mamy ogólnodostępny parking, między urzędem miasta a terenem „Juliusza”. W 2024 roku chcielibyśmy przemyśleć, jaki docelowy kształt powinien nabrać ten kwartał. To serce miasta, chciałbym, by przyszła zabudowa miała charakter wielkomiejski, z którego będziemy dumni przez dekady. Nie chcę tu standardowej zabudowy, ale coś, co będzie wyróżniało nasze Śródmieście.



**Wyróżniać ma się też przyszły plac Armii Krajowej?**

Unia Europejska finansuje małą retencję, możemy pozyskać pieniądze na walkę z tzw. betonozą, której klasycznym przykładem jest plac Armii Krajowej. Rozpoczynamy dyskusję na temat tego, jak on ma wyglądać w przyszłości. Chciałbym, by to było takie „nowe miasto”. W rozmowach z dużym biznesem, deweloperami doszliśmy do wniosku, że zabudowa usługowo-mieszaniowa byłaby odpowiedzią na ożywienie tego kwartału, z drugiej strony musimy myśleć o nowych koncepcjach rozwiązywania ruchu kołowego w mieście. Projekt z centrum przesiadkowym będzie miał szanse na dofinansowanie zewnętrzne. Dziś mamy sytuację kuriozalną, że dworzec PKP jest w Śródmieściu, a Komunikacji Miejskiej aż na Nowinach. W większości miast te obiekty ze sobą sąsiadują.

**Wydaje się, że plac jest duży, a w koncepcji mieści się tylko jeden biurowiec?**

Jeżeli chcemy zdobyć pieniądze europejskie, to musimy budować tam potężne zbiorniki retencyjne pod placem, bardzo zresztą potrzebne na całą deszczówkę, która spływa od dworca PKP i ronda Chwałowickiego – to niewralgiczne miejsce. Myślmy też o tym, by małym zbiornikiem nawiązać do historii Rybnika – tam kiedyś był staw... Powstałoby fajne miejsce z dużą ilością zieleni.

**To będą jednak święta pełne atrakcji w Rybniku?**

Centrum Edukacji i Kultury UM udało się wygospodarować pieniądze na jarmark, którego program jest naprawdę ambitny. Życzę rybniczantom dobrej zabawy i radosnego świętowania.

**Rozmawiał Aleksander Król**

# PLAC ARMII KRAJOWEJ DLA LUDZI, NIE SAMOCHODÓW

**Plac Armii Krajowej to dziś wielki bałagan przestrzenny z plątaniną pasów ruchu. W przyszłości ma się to zmienić. Przestrzeń między dworcem PKP a planowanym centrum przesiadkowym z parkingiem wielopoziomowym na kilkaset aut ma być zielona i przyjazna mieszkańcom. Zamiast samochodów będziemy tu spacerować i odpoczywać.**

Co należy podkreślić na początku, przygotowane przez architekta Rafała Paszendę opracowanie to tylko jedna z możliwości zagospodarowania placu Armii Krajowej. To, jaki kształt przyjmie on ostatecznie, okaże się dopiero po rozstrzygnięciu konkursów i konsultacji społecznych. Pierwszy to ogłoszony przez miasto oraz SARP konkurs na centrum przesiadkowe, którego rozstrzygnięcie zaplanowano w grudniu.

– Rozpoczynamy dyskusję o wizji przestrzeni miejskiej, która dziś ma charakter typowy dla miast, które swego czasu stawiały na rozwiązania głównie komunikacyjne. Od wielu lat mówi się o centrum przesiadkowym zlokalizowanym gdzieś blisko PKP, bo lokalizacja dzisiejszego dworca komunikacyjnego na Nowinach nie jest idealna. Mamy też szansę na pieniądze europejskie na realizację centrum przesiadkowego – tłumaczy Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.

Jest mała „gwiazdka”. Jak podkreśla prezydent, z programu FEnIKS można pozyskać pieniądze na taki obiekt pod warunkiem, że będzie on zlokalizowany poza centrum. Tak się składa, że należący do miasta teren naprzeciw ZUS-u znajduje się już w dzielnicy Smolna, a nie Śródmieście. Właśnie na terenie obecnego parkingu miałoby powstać nowe centrum przesiadkowe z parkingiem wielopoziomowym na kilkaset aut. – Między dworcem PKP a tym miejscem mamy przestrzeń, która powinna zostać zagospodarowana. Rozpoczynamy dyskusję, w jaki sposób to zrobić – mówi Kuczera.

W planie jest przebudowa układu komunikacyjnego. Plac Armii Krajowej ma być wyłączony z ruchu i zazieleniony. Między centrum przesiadkowym zlokalizowanym na obecnym parkingu naprzeciw ZUS-u a dworcem PKP ma pojawić się trakt, który połączy oba obiekty. Obok centrum przesiadkowego, ma pojawić się rondo. Ruch od ronda Chwałowickiego w kierunku centrum ma być puszczonej ulicami 3 Maja jak dotychczas, ale również Za Komendą, a dalej dwukierunkową ulicą Jankowicką. Pod samą komendą policji nie będzie drogi dla samochodów. – Będzie się inaczej jeździć, ale z pewnością będzie się lepiej jeździć, bo nie będziemy zmuszani do tego, by korzystać wyłącznie z jednokierunkowych – mówi architekt Rafał Paszcenda, który na zlecenie urzędu miasta wykonał analizy urbanistyczne tego terenu.

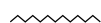
Samo centrum przesiadkowe ma być dużym obiektem z parkingiem na kilkaset aut, peronami autobusowymi. Finalna wersja tego, jak ono będzie wyglądać, zostanie przedstawiona przez uczestników konkursu. Na placu Armii Krajowej mogą powstać jeszcze inne obiekty, np. patio, kawiarnia albo biurowiec. Przygotowane wizualizacje nie oznaczają, że takie obiekty powstaną.

Szacowany koszt budowy centrum przesiadkowego wraz z przebudową układu komunikacyjnego to ok. 101 mln zł. Na inwestycję miasto będzie się starało pozyskać fundusze z programu FEnIKS. Możliwa do uzyskania kwota to 70 mln zł.

**Aleksander Król**



## PYTANIA DO ARCHITEKTA RAFAŁA PASZENDY



### Dlaczego trzeba przebudować plac Armii Krajowej?

To miejsce uwłacza jakimkolwiek standardom urbanistycznym. Im więcej mamy przestrzeni przeznaczonych dla samochodów, tym miasto traci na atrakcyjności, przyszłych inwestorach, którzy mogliby pojawić się w tym terenie i inwestować. Dbajmy o nasze przestrzenie publiczne, bo jeśli tego nie zrobimy i będziemy tworzyć tylko

te przyjazne samochodom, to miasto będzie coraz bardziej marginalizowane i nie będzie odgrywało tak istotnej roli w regionie.

### Tworząc nową wizję tego miejsca, zerknął Pan w przeszłość?

Owszem, dawniej planowanie urbanistyczne nie zaczynało się od dróg, tylko od kompozycji ulicy. Na fragmentach Rybnika pokazanych na historycznych zdjęciach i pocztówkach mamy szpalety drzew, staw oraz promenadę. Nowa koncepcja ma wrócić do tego „roman-

tycznego projektowania Rybnika”, tak by to nie było miejsce tylko i wyłącznie dla komunikacji samochodowej, ale również dla pieszych. W planach z 1976 roku ulica Za Komendą była głównym ciągiem komunikacyjnym. Niestety w pewnym momencie na placu Armii Krajowej wylano bardzo dużo asfaltu, stworzono mnóstwo pasów ruchu, które go nie porządkują, tak jak powinny. Przestrzeni publicznych nie ma tu wcale. Trzeba wyłączyć plac z ruchu samochodowego, bo to teren zbyt cenny dla miasta.

## RONDO

To kluczowy element, który skomunikuje cały ruch. Ma średnicę około 36 metrów, pas zieleni i dodatkowe rondo rowerowe typu holenderskiego, prawdopodobnie pierwsze w Polsce!

## PLAC ARMII KRAJOWEJ Z PROMENADĄ

Całkowicie wyłączony z ruchu – zachowane będą jedynie dojazdy do obiektów. Plac przecina promenada łącząca dworzec kolejowy z nowym centrum przesiadkowym – to nawiązanie do promenady z historycznych zdjęć. Jej posadzka to w zamyśle „klinkierowy” drogowskaz dla osób przechodzących między dworcem kolejowym a nowym centrum przesiadkowym.



## BIUROWIEC?

Teren obecnej „deltY skrzyżowania” może pozostać chwilowo pusty (zielony), ale docelowo ma pojawić się tu nowy obiekt o funkcji publicznej, zgodnej z planem miejscowym, który pozwala na realizację obiektów do 20 metrów wysokości. Zdaniem architekta powinny być dopuszczone wyższe obiekty (50 m), by stały się dominantą zamykającą ulicę Reymonta, czyli tym samym, czym bazylika dla ulicy Kościuszki.

## MOŻE STAW?

Architekt przewidział symboliczne odtworzenie stawu, który kiedyś tu się znajdował. Program FEnIKS wymaga stworzenia miejsca do retencjonowania wody. Woda deszczowa będzie retencjonowana w stawie oraz w zbiornikach podziemnych w celu wykorzystywania do podlewania zieleni.

## UKŁAD DROGOWY

Obecnie kierowcy wjeżdżający od ronda Chwałowickiego chcąc wjechać na ulicę Reymonta, muszą przejechać ulicami 3 Maja, Piłsudskiego, a dalej Jankowicką, co doprowadza do ich komunikacyjnego przeciążenia i korkowania. W przyszłości pojadą skrótem – dwukierunkową ulicą Za Komendą i fragmentem Jankowickiej do nowego ronda. Ulica Piłsudskiego od ul. 3 Maja do dworca PKP pozostanie jednokierunkowa, a między 3 Maja a Jankowicką będzie dwukierunkowa. Powstanie dodatkowa droga pieszo-rowerowa za Biedronką łącząca turbinowe rondo Chwałowickie z ulicą Piłsudskiego.

## CENTRUM PRZESIADKOWE

Z peronami autobusowymi, przestrzeniami dla podróżnych, handlowymi i biurowymi. Do wjazdu na parking, umiejscowionego przy ul. Młyńskiej, prowadzić będzie nowy łącznik ulic Młyńskiej z Jankowicką. W pierwotnym zamyśle na dachu obiektu miały powstać boiska lub korty tenisowe, które ściągnęłyby w to miejsce młodych ludzi, niestety programem FEnIKS nie można sfinansować takiej funkcji.

Przy ul. Reymonta, na placu przed centrum przesiadkowym i ZUS-em zlokalizowano wysepki autobusowe. Układ komunikacyjny został zaprojektowany tak, aby umożliwić wjazd autobusów na perony i wyjazd z centrum przesiadkowego w każdym kierunku wychodzącym z nowego ronda.

## PARKING WIELOPOZIOMOWY

Nie ma miejsca na typowy ślimak o średnicy 25 metrów, „półpoziomowy” parking wykorzystuje różnicę poziomów między ulicą Młyńską i Jankowicką (1,40 m). Pochylniami wysokości 1,40 m będzie się wjeżdżało na kolejne poziomy. Finalny układ parkingu i sposób parkowania określać będzie zwycięska praca konkursowa.

# Off-road po śladzie budowanej drogi...

Przy ulicy Wodzisławskiej nie ma już słynnej hałdy ziemi, na której kończyła się biegnąca od Żor dwupasmowa droga regionalna, z czego śmiano się swego czasu w TVP. 13 listopada właśnie w tym miejscu wjechaliśmy na plac budowy nowego 4-kilometrowego odcinka trasy, który pobiegnie do Niewiadomia.

– Byliśmy w tym miejscu w kwietniu 2020 roku. Wówczas kończył się tu pierwszy etap budowy rybnickiego odcinka drogi regionalnej. Byli tacy, którzy mówili wtedy, że to droga donikąd. W tym momencie to „nikąd” ma już nazwę. Praktycznie na całej długości kolejnego, ponad 4-kilometrowego odcinka trwają prace – mówił Janusz Koper, wiceprezydent Rybnika na placu budowy trasy, która pobiegnie od ulicy Wodzisławskiej do Sportowej.

13 listopada terenowymi samochodami przejechaliśmy śladem budowy drogi regionalnej. Łatwo nie było, bo teren gdzieś tam jest jeszcze grząski – w paru miejscach nie dałaby rady nawet miejska toyota z napędem 4x4, dlatego do ulicy Gruntowej dojeżdżamy istniejącymi drogami. Dalej z przycupkami, przez pola w okolicach ulicy Garbocze docieramy w okolice skrzyżowania z ulicą Krzywoustego, która w przyszłości pobiegnie wiaduktem nad drogą regionalną. Ze wzniesienia widać tu rozpoczynającą się już budowę węzła przy ulicy Grota-Roweckiego. – To ten węzeł będzie łączył istniejący układ komunikacyjny z drogą regionalną – tłumaczy Jacek Hawel, dyrektor Centrum Inwestycji. Dodaje, że na nowym odcinku drogi zostanie wybudowany tylko ten jeden węzeł, ale trasa będzie miała połączenie też z wcześniej wybudowanym Węzłem Wodzisławskim oraz skrzyżowaniem z ulicą Sportową, gdzie zbudowane zostanie rondo. Powstaną też 4 wiadukty oraz 5 przepustów dla zwierząt. Pod jednym z bardzo dużych wiaduktów znajdzie się kapliczka przy

ulicy Batorego, którą teraz dokładnie zabezpieczono. Nie będzie przenoszona.

W wolnym tempie, drogą technologiczną docieramy do ulicy Sportowej, gdzie docelowo powstanie rondo łączące tę ulicę z drogą regionalną.

– To rondo będzie kończyło drogę regionalną w granicach miasta Rybnika – przypomina prezydent Rybnika Piotr Kuczera. – Uprzedzam, że jeden z jego wlotów pozostanie na razie ślepy, mamy jednak nadzieję, że w przyszłości uda się połączyć rybnicki odcinek z dalszym biegiem drogi, jaki powinien powstać od strony Rydułtów. Być może kiedyś powstanie w tym miejscu węzeł drogowy, choć póki co jest to melodia przyszłości. Przed nami jeszcze co najmniej rok prac przy dokończeniu rybnickiego odcinka. Nie uda się oczywiście uniknąć pewnych niedogodności, jakie zwykle rodzą takie przedsięwzięcia. Z góry za nie przeproszam, prosząc o cierpliwość i wyrozumiałość – dodaje prezydent.

Prace przy budowie ruszyły niedawno, bo 15 września. Po wykonaniu prac przygotowawczych takich jak niezbędne wyburzenia (wyburzono 11 budynków), a także wycinka drzew i krzewów, ruszyły prace ziemne. W tej chwili na całej długości odcinka trwa budowa dróg technicznych oraz uzbrajanie terenu. Prace prowadzone są jednocześnie na wielu odcinkach. Na chwilę obecną wykonawca ocenia stan zaawansowania prac na ok. 5-10 procent.

Marcin Chmielewski, dyrektor kontraktu, przyznaje, że najtrudniejsze jeszcze przed nimi. – W terenie weryfikują stan faktyczny, bo projekt został

wykonany w 2013 roku, a inwestycja częściowo znajduje się na terenach szkód górniczych. W zimie chcemy wykonać wzmocnienie gruntów na całym odcinku budowy – mówi Chmielewski.

Prezydent Piotr Kuczera podkreśla, że to największe zadanie inwestycyjne w budżecie na rok 2024. – Przyzwyczailiśmy się, że droga regionalna jest wybudowana, a przecież budujemy drugi etap. Nowy odcinek jest krótszy, liczy 4 kilometry, ale jest to podstawowe zadanie, które pochłonie z budżetu ponad 100 mln złotych – mówi Piotr Kuczera.

Ale warto wydać te pieniądze. Bo – jak mówi Kuczera – droga będzie naturalną obwodnicą miasta od dzielnicy Niewiadomia przez dzielnice Boguszowice, Gotartowice aż do Żor i okolic autostrady. Trasa ma też odegrać dużą rolę dla biznesu. Na terenie po byłej hałdzie kopalni Ignacy miasto przygotowało 14-hektarową strefę gospodarczą. – Szybka komunikacja, szybki przepływ towarów, ludzi ma w biznesie duże znaczenie – dodaje Kuczera.

**Aleksander Król**

Inwestycję realizuje wybrana w przetargu firma Budimex z Warszawy za kwotę nieco ponad 268 mln zł. Budowa brakujących 4 km drogi regionalnej uzyskała dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz Rządowego Funduszu Polski Ład w łącznej kwocie 165 mln zł. Przypomnijmy, że większa część rybnickiego odcinka Drogi Regionalnej Racibórz - Pszczyna (czyli przeszło 10 km od granicy z Żorami do ul. Wodzisławskiej) została wybudowana dzięki środkom unijnym i oddana do użytku w kwietniu 2020 roku. Kosztowała ponad 475 mln zł (w tym 290 mln zł to środki z UE).







ZDJ. MAT. PRA SO WE UMIRYBNIKU

## НОВИЙ РІК – НОВІ НАДІЇ ТА ВИКЛИКИ

**Добігає кінця черговий, вже 2023-й рік. Рік сповнений складних випробувань, рік надій, рік трагедій, рік єдності та незламності, тобто – ще один рік війни.**

Більшість із вимушених переселенців в Рибнику з плином часу вже звикли й прилаштувалися до локального способу життя: завели тут нові знайомства, влаштували дітей до школи, працювали, працювали, працювали чи навіть відкрили власну справу. Однак це не змінює факту, що більшою або меншою мірою абсолютна більшість сумують за рідною домівкою, котра для когось існує лише умовно, оскільки була майже вщент знищена через російську агресію.



Тим, хто усе-таки планує на свята відвідати близьких та родичів в Україні, слід пам'ятати про документ diia.pl (матеріал про diia.pl та інші матеріали доступні в електронному вигляді за посиланням [gubnicka.eu](http://gubnicka.eu) у вкладці Україна) та взяти до уваги те, що у Різдвяний період на кордонах можливі досить великі черги.

У попередніх текстах я вже згадавав про зміни в законі які продовжили термін перебування воєнних біженців до 4 березня, 31 серпня або 30 вересня, в залежності від обставин зазначених в законі. Оскільки термін легального перебування для усіх категорій так чи інакше закінчиться в наступному році то, поза сумнівом, що якийсь механізм перебування воєнних біженців з України буде прийнятий і набере чинності – зрештою війна триває і деяким людям просто не буде куди діватись. Єдиними питаннями залишаються: яким буде механізм та коли? Поки що на цю тему висловлюються тільки польські роботодавці, які бояться втратити значну частину українських працівників й виступають за продовження легальності перебування воєнних біженців та спрощеної процедури працевлаштування. Як тільки з'явиться бодай якась інформація – її відразу можна буде прочитати з тлумаченням у свіжому номері газети.

В новому році незмінними залишаються торішні побажання – спокою, здоров'я та мирного неба. До зустрічі в новому році!

**Mykhailo Solovienko**

## HALA JAK MARZENIE

**Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem prezydenta Piotra Kuczery, w 2026 roku na terenie obecnych boisk piłkarskich w sąsiedztwie kąpieliska Ruda rozpocznie się budowa wielofunkcyjnej hali sportowo-widowiskowej.**

Swoje mecze będą rozgrywać tam rybnickie drużyny, ale będą tam również organizowane koncerty, targi, wystawy i inne imprezy. – Zainteresowane powstaniem takiego obiektu są kluby prowadzące drużyny ligowe, które miasto wspiera finansowo, realizując co roku „Program współpracy z klubami sportowymi”, a także dzielnicowe kluby piłkarskie, dla których hala jest nieodzowna podczas przygotowań zimowych. Na brak odpowiedniego obiektu w mieście zwracali z kolei uwagę osoby zajmujące się organizacją koncertów, różnego rodzaju wystaw i targów. Z punktu widzenia miasta istotne jest też, że organizacja imprez sportowych i komercyjnych powoduje ożywienie miejscowej gospodarki, bo uczestnicy imprez nocują w hotelach i korzystają z gastronomii – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika, dodając, że koncepcja budowy hali jest efektem rocznej pracy i przeprowadzonych analiz oraz konsultacji.

W projekcie przyszłorocznego budżetu miasta prezydent zabezpieczył na przygotowania do tej inwestycji 5,8 mln zł. Jeszcze przed rozpoczęciem budowy samej hali miasto wybuduje już w przyszłym roku przy Obwodni Północnej, po drugiej stronie ul. Gliwickiej, nowy kompleks trzech boisk piłkarskich (jedno z murawą naturalną) wraz z zapleczem socjalno-szatniowym oraz tzw. strzelnicę dla golfistów (driving range). W przyszłym roku i w kolejnym będą już trwały prace nad projektem budowlanym przyszłej hali.

Już dzisiaj wiadomo, co w nowej hali będzie się mieścić. Oprócz głównej areny z placem gry o wymiarach minimum 44x22 m i z widownią na minimum 3 tys. miejsc powstanie dodatkowa hala z dokładnie takim samym boiskiem i ewentualnie jedną wysuwaną trybuną dla publiczności. Jak zapewnia przewodniczący Rybnickiej Rady Sportu Marek Pietras, takie „olimpijskie” wymiary boisk pozwolą na rozgrywanie meczów we wszystkich popularnych dyscyplinach halowych. W hali znajdzie się również sala lekkoatletyczna (100x20 m) z 60-metrową bieżnią, a także kompleks małych sal, w których, w zależności od zainteresowania najemców, zostaną urządzone np.: siłownia, sauna czy sale do różnego rodzaju ćwiczeń i zajęć. Projektant hali będzie też musiał zadbać o odpowiednią akustykę głównej areny, tak by z powodzeniem mogły się tam odbywać koncerty i widowiska. – Środowisko sportowe budowy dużej, nowoczesnej hali w centrum Rybnika domagało się od lat. W czasie powstawania projektu konkretne rozwiązania będziemy na bieżąco konsultować z klubami – zapewnia Rafał Tymusz, dyrektor MOSiR-u.

Magistrat zaprosił przedstawicieli klubów i stowarzyszeń sportowych do zapoznania się z koncepcją hali i wyrażenia swojej opinii na jej temat. Można je wysłać e-mailem: [sport.rybnik@gmail.com](mailto:sport.rybnik@gmail.com).

**Wacław Troszka**

# NI MA GAŃBY! JEST LUFT W RYBNIKU

**Zauważyliście? Już lepiej oddycha się w Rybniku. Zbliża się koniec roku, tymczasem w naszym mieście odnotowaliśmy zaledwie 9 dni (na dzień 27.11) z przekroczeniem norm jakości powietrza, podczas gdy europejskie normy mówią o dopuszczalnych 35 dniach w ciągu roku.**

– To jeszcze nie powód do świętowania, ale okazja do przypomnienia, czym oddychał Rybnik 10 lat temu. Nie tak dawno w mieście trudno było złapać oddech przez ponad 100 dni w roku – zauważają w Urzędzie Miasta Rybnika, gdzie 9 listopada podsumowano dotychczasową walkę ze smogiem. Ni ma już gańby. Jest luft w Rybniku!

Kilka lat temu w Rybniku z powodu smogu odwoływano lekcje w szkołach, a wiadomości w radio rozpoczynały się od komunikatu „dzisiaj zostańcie w domu”. Pamiętacie? Prezydent Rybnika powiedział wtedy „dość” i założył, że do 2025 roku żaden budynek należący do miasta nie będzie ogrzewany węglem.

– Jako samorząd chcemy dawać dobry przykład. Wszystkie budynki miejskie – szkoły, przedszkola, domy kultury, administracyjne i inne – są już czyste. To 188 budynków, z których pozostało nam tylko 6 z ogrzewaniem węglowym – mówi Piotr Kuczera. – Ostatnim wyzwaniem pozostają mieszkania komunalne Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej – tu na 4497 mieszkań pozostało do wymiany 651 kotłów i pieców na węgiel. Zrobiliśmy gigantyczny progres, za co bardzo dziękuję wszystkim, którzy stanęli po naszej stronie, czyli po stronie walki o zdrowie i lepszą jakość życia – podkreśla prezydent.

## ILE ZOSTAŁO KOPCIUCHÓW W RYBNIKU?

Do antysmogowej ofensywy przyłączyli się mieszkańcy Rybnika, którzy na dużą skalę zaczęli wymieniać kotły. W całej Polsce najwięcej wniosków do programu „Czyste Powietrze” zostało złożonych z Rybnika. W ciągu 5 lat, od września 2018 r. do 29 września 2023 r., rybniczanie złożyli 6270 wniosków o dofinansowanie, zostało zrealizowanych 4545 przedsięwzięć, dzięki czemu pozyskano w sumie 48.632.673,03 zł. Te pieniądze stały się realnym wsparciem domowych budżetów, przyspieszając tym samym proces wymiany kotłów.

– Pozostało jeszcze ok. 5 tysięcy kotłów na węgiel, które nie spełniają docelowych wymagań śląskiej uchwały antysmogowej. Wiemy to na podstawie danych z Centralnej Ewidencji Emisyj-

ności Budynków, o powstanie której osobiście zabiegałem – mówi Kuczera. – Ten rejestr daje każdemu samorządowi w Polsce jasne dane, z czym się jeszcze musi zmierzyć. We wspomnianej grupie 5 tys. kotłów są te wyprodukowane w latach 2007-2012, które trzeba wymienić w tym roku – mówi Piotr Kuczera. Dodaje, że w 2018 roku szacowano, że w domach jednorodzinnych w Rybniku do wymiany kwalifikuje się co najmniej 14.000 kotłów. – Mieszkańcy dokonali znacznego postępu, za co jestem im ogromnie wdzięczny – mówi Kuczera.

## STRAŻ MIEJSKA NADAL PROWADZI KONTROLE

W 2022 odbyły się w Rybniku rekordowe ilości kontroli palenisk prowadzonych przez straż miejską. To był pierwszy rok, kiedy wycofane zostały kotły użytkowane powyżej 10 lat. Od stycznia do kwietnia 2022 roku zostało przeprowadzonych ponad 2500 kontroli.

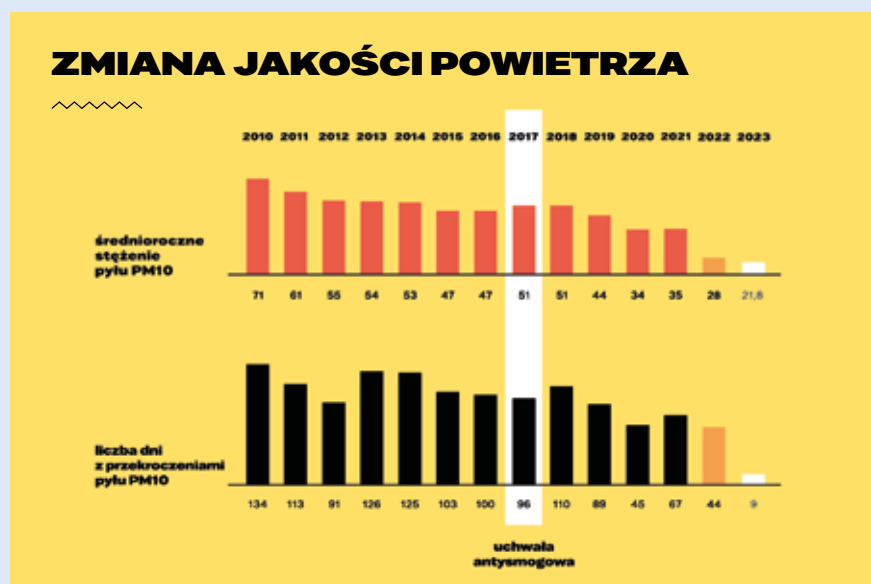
– Od stycznia 2020 do października bieżącego roku przeprowadziliśmy 6674 kontrole, wystawiliśmy 224 mandaty za spalanie odpadów albo brak wymiany pieca. Skierowaliśmy 53 wnioski do sądu. Mandaty w wysokości 500 zł wystawiane są w sytuacji, kiedy właściciel nieruchomości nie dopełnił obowiązku wymiany źródła ogrzewania i jak dotąd nie zrobił też żadnego ruchu w kierunku takiej wymiany – zaznacza Dawid Błatoń, rzecznik Straży Miejskiej

w Rybniku. – Pouczenia udzielane są w przypadku, kiedy piec nie został wprowadzie wymieniony, ale właściciel nieruchomości jest w trakcie załatwiania formalności związanych z instalacją nowego źródła ogrzewania (np. czeka na podłączenie do sieci gazowej albo ciepłowniczej, na dostawę pieca). W takich przypadkach strażnicy wyznaczają kolejne terminy kontroli – wyjaśnia Błatoń.

## DZIŚ POWIETRZE MA WARTOŚĆ

W 2020 roku Rybnik ruszył z kampanią informacyjną „Gańba”. Akcja ruszyła na dwa lata przed terminem wymiany starych kopciuchów, użytkowanych ponad 10 lat. Ta strategia miasta była wówczas szeroko komentowana przez mieszkańców, bo odwoływała się do emocji, do tego, co najcenniejsze dla Ślązaków – do honoru. Rybnik tłumaczył wtedy, że „gańbą”, czyli wstydem, jest palić w starych kopciuchach. – Dziś mamy już koalicję mieszkańców zabiegających o to dobro, jakim jest powietrze. Ono stało się wartością, o którą troszczą się wszyscy mieszkańcy. Ci, którzy dziś nadal z uporu nie wymieniają pieca, po pierwsze narażają się na mandaty, po drugie na społeczny brak akceptacji, traktowani są jak truciele – podsumowuje Kuczera.

W ostatnim czasie na terenie miasta – m.in. na tablicach przy przystankach – pojawiły się informacje o dalszym harmonogramie wymiany kotłów, który wynika z tzw. uchwały antysmogowej. (AK)





# NI MA GAŃBY, JEST LUFT

## KALENDARZ WYMIANY KOTŁÓW

2023 r.

Wymiana kotłów  
wyprodukowanych  
w latach 2007-2012

2025 r.

Wymiana kotłów  
wyprodukowanych  
w latach 2013-2017

2027 r.

Wymiana kotłów 3 i 4  
klasy, niezależnie od wieku  
certyfikowanych wg normy  
PN-EN 303-5:2012

*Kalendarium w oparciu o tzw. uchwałę antysmogową Województwa Śląskiego,  
która została przyjęta przez Sejmik Województwa Śląskiego w 2017 roku.*

# Jarmark świąteczny z atrakcjami

Na rybnickim rynku pachnie już świętami i kręcą się karuzele! Do 23 grudnia, przez 7 dni w tygodniu, trwać będzie Jarmark Bożonarodzeniowy pełen atrakcji, a do 6 stycznia będą wirować karuzele.

– W każdy z jarmarkowych weekendów zaplanowano inne świąteczne propozycje. Będzie się działo! – zapowiada Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.

## Karuzele

Na rynek przyciąga rybniczian 15-metrowe koło widokowe. – Atrakcja ma swój urok zarówno za dnia, jak i wieczorem. Każda z 10 gondoli jest zadaszona, a po zmroku klimatycznie oświetlona. Dla najmłodszych atrakcją jest jeżdżąca po torach ciuchcia i zjeżdżalnia pontonowa. Niecodzienne wrażenia zapewnia dzieciom i dorosłym karuzela wenecka – mówi Julia Wójcik, zastępca dyrektora Centrum Edukacji i Kultury Urzędu Miasta Rybnika.

Ceny biletów: koło widokowe: 20 zł/4 min; zjeżdżalnia pontonowa: 20 zł/8 min; karuzela wenecka: 15 zł/3 min; ciuchcia: 15 zł/3 min.

## Jarmarczne stragany

Jarmarczne stragany czynne od poniedziałku do piątku w godz. 11-19 oraz w sobotę i niedzielę w godz. 11-20 oferują m.in. ręcznie wykonane dekoracje świąteczne, ceramikę, zabawki, kosmetyki, słodycze, wędliny i potrawy na wigilijny stół. Można kupić też m.in. świąteczny miejski kubek (do kupienia także w Halo! Rybnik).

## Jarmark w Strefie Juliusza 18-22 grudnia

Edukatorium Juliusz, PSONI Warsztat Terapii Zajęciowej nr 1 „Przystań” oraz Branżowa Szkoła I Stopnia Izby Rzemieślniczej w dniach 18-22 grudnia, w godz. 10-16 zapraszają na „Świąteczny Jarmark Integracyjny – Razem” w Strefie Juliusza. Podczas jarmarku będzie można kupić ozdoby, stroiki, dekoracje, kartki świąteczne, świece, wyroby cukiernicze, pierniki i szopki z piernika. Stoisko będzie także posiadać Spółdzielnia Socjalna z Ikrą – „Bistro z Ikrą”, która będzie serwować grzańce, herbatę zimową, pierogi, uszka, barszcz czerwony czy krokiety.

## Daniec, Karolak, Respondek, Mijal i DJ Wojtek

W każdy z jarmarkowych weekendów zaplanowano inne świąteczne propozycje. Na rynku wystąpią m.in. Marcin Daniec ze specjalnym świątecznym programem, Tomasz Karolak z muzycznym projektem Pączki w Tłuszczu i dobrze znany śląskiej publiczności Krzysztof Respondek. Znany z radiowych przebojów wokalista Mateusz Mijal przygotuje piosenki świąteczne specjalnie na jarmark w Rybniku. Świąteczną listę przebojów zaprezentuje zaś DJ Wojtek, związany niegdyś z jedną z najpopularniejszych stacji radiowych.



## Rybnickie Boże Narodzenie i Kolędowanie

### **1.12, PIĄTEK 17.00-20.00**

Akcja „Wyślij list do św. Mikołaja”, świąteczne karaoke i fotobudka, pokaz artystyczny – LED Show, świąteczna lista przebojów z DJ.

### **2.12, SOBOTA 16.00-21.00**

Akcja „Wyślij list do św. Mikołaja”, występ artystyczny – Mateusz Mijał, świąteczne karaoke, „Strefa ciepła” – warsztaty o tematyce mikołajkowej (do 19.00), świąteczna lista przebojów z DJ.

### **3.12, NIEDZIELA 16.00-20.00**

Akcja „Wyślij list do św. Mikołaja”, świąteczne karaoke i fotobudka, „Strefa ciepła” – warsztaty o tematyce mikołajkowej (do 18.00), świąteczna lista przebojów z DJ.

### **6.12, ŚRODA 12.00**

Mikołaj i akcja „Zamień karmę na pluszaka”, orszak Mikołaja na motocyklach, uroczyste zapalenie światełek na choince przez prezydenta (16.30).

### **8.12, PIĄTEK 17.00-20.00**

Występ Marcina Dańca, świąteczne karaoke, fotobudka i świąteczna lista przebojów z DJ.

### **9.12, SOBOTA 16.00-21.00**

„Światełko do nieba” – odpalenie 1000 szt. zimnych ogni przez mieszkańców, pokaz artystyczny – Fire Show, świąteczne karaoke, „Strefa ciepła” – warsztaty świątecznych ozdób choinkowych (do 19.00), świąteczna lista przebojów z DJ.

### **10.12, NIEDZIELA 16.00-20.00**

„Gwara śląska na wesoło”, świąteczne karaoke i fotobudka, „Strefa ciepła” – warsztaty ozdób choinkowych (do 18.00), świąteczna lista przebojów z DJ.

### **15.12, PIĄTEK 17.00-20.00**

Życzenia dla mieszkańców pisane na sercach ustawionych pod sceną, świąteczne karaoke, fotobudka i świąteczna lista przebojów z DJ.

### **16.12, SOBOTA 16.00-21.00**

Słodka Wigilijka z mieszkańcami (godz. 17.00). Rozdanych zostanie 1000 maślnych ciasteczek oraz 1000 świątecznych herbat.

Występ Tomasza Karolaka oraz recital muzycznego projektu Pączki w Tłuszczu, życzenia dla mieszkańców pisane na sercach, świąteczne karaoke, „Strefa ciepła” – warsztaty ozdób choinkowych oraz kartek świątecznych (do 19.00), świąteczna lista przebojów z DJ.

### **17.12, NIEDZIELA 17.00-20.00**

Akcja „Najdłuższy świąteczny łańcuch”, życzenia dla mieszkańców pisane na sercach, świąteczne karaoke, „Strefa ciepła” – warsztaty ozdób choinkowych oraz kartek świątecznych (do 18.00).

### **22.12, PIĄTEK 17.00-20.00**

Występ Krzysztofa Respondek, wigilijne warsztaty kulinarne, „Jak ubrać choinkę?” – porady, świąteczne karaoke, życzenia dla mieszkańców pisane na sercach ustawionych pod sceną.



ONI PRACUJĄ  
DLA MIASTA

## ELEKTRYK ŚWIĄTECZNIE KREATYWNY

**Dariusz Zimoń, jak pewnie większość Polaków, lubi święta Bożego Narodzenia mroźne i białe, ale w jego przypadku nie chodzi wyłącznie o względy estetyczne, ale również o bezpieczeństwo instalacji elektrycznych miejskich świątecznych dekoracji.**

Jako elektryk w Zarządzie Zieleni Miejskiej Dariusz Zimoń pracuje od 12 lat. Karierę zawodową rozpoczął wiele lat temu w bazie rybnickiego Transgóru przy ul. Jankowickiej jako elektryk samochodowy. Ta znana rybnicka firma zajmowała się jeszcze wtedy wyłącznie przewozami pracowniczymi, dowożąc górników do pracy w okolicznych kopalniach. Potem pracował jeszcze w rybnickich Wodociągach, a przez dwa lata także w prywatnej firmie budowlanej.

Dzisiaj to on wraz ze współpracownikami dba o świecące dekoracje świąteczne, bez których trudno wyobrazić sobie nadchodzące święta Bożego Narodzenia. W tej dziedzinie postęp jest widoczny. Gdy zaczynał pracę w Zieleni, dekoracje były tworzone głównie z tradycyjnych żarówek. Pierwszymi, które montował, były m.in. „bijące”, czyli ruchome dzwony nad ul. Korfantego w samym centrum Rybnika i bożonarodzeniowe bramy ustawiane przy wejściu na rybnicki rynek. Dzisiaj królują

ledy – zużywają znacznie mniej energii i świecą znacznie bardziej intensywnymi kolorami. Zdecydowana większość świątecznych światełek, jak łatwo się domyślić, została wyprodukowana w Chinach.

– Kiedyś wystarczyło wymienić przepaloną żarówkę. Gdy przestaną świecić ledy, trzeba na ogół wymienić cały element, np. świecący sznur. To na ogół jednorazówki i nie ma w tym co grzebać, tylko trzeba zamówić nowe. Poza tym Chińczycy dość często zmieniają swoje patenty (np. styki) i nowe elementy nie zawsze pasują do starszych; wtedy trzeba trochę bardziej pokombinować przy ich łączeniu – mówi elektryk kreatywny Dariusz Zimoń.

Duża liczba świecących dekoracji i ozdób sprawia, że ich przeglądanie i ewentualne naprawy rozpoczynają się de facto z początkiem wiosny i trwają do listopada, gdy rozpoczyna się ich instalowanie na mieście, czyli w Śródmieściu i w pozostałych dzielnicach. – Może nie święta, ale jakąś cierpliwość do tej roboty mieć trzeba, bo czasem zdiagnozowanie usterki

zabiera naprawę dużo czasu i trzeba się nieźle nakombinować, by znaleźć przyczynę – mówi Dariusz Zimoń.

W swoim domu ma zawsze na święta naturalną choinkę, zdobioną m.in. jednokolorowymi ledowymi światełkami – Generalnie się nie psują, ale czasem i przy nich muszę trochę pogrzebać – mówi.

Rzadko, bo rzadko, ale zdarzają się też awarie, które usuwać musi na miejscu, czyli w terenie. Gdy jest akurat siarczysty mróz, co w czasie ostatnich zim zdarza się stosunkowo rzadko, stopień trudności wzrasta. Jednak elektryk Zieleni Miejskiej najbardziej nie lubi deszczu, bo woda jest największym zagrożeniem dla świecących instalacji.

Nowych świecących atrakcji w świątecznym wystroju miasta tym razem nie będzie. Są natomiast zmiany lokalizacyjne. Najbardziej rzuca się w oczy zmiana adresu choinki ze świetlistych kul, która tym razem dodaje blasku placowi Wolności.

**Waław Troszka**

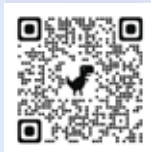
# Choinka ubrana po amerykańsku

**Świąteczna choinka, którą 22 listopada przed południem przywieźli i ustawili na rynku pracownicy Zieleni Miejskiej, to 11-metrowa dagleżja zielona.**

Rosła na prywatnej posesji przy ul. Cisowej w Stodołach. Przed 20 laty posadził ją przy ogrodzeniu swoich włości Marian Małek, a „sadzonkę” z pobliskiego lasu przyniosła mu w prezencie jego teściowa Elza Nosiadek. – Pamiętam, że ta sadzonka nie wyglądała najlepiej, ale nie wypadało odmówić. Urosła znacznie większa niż niemieckie choinki, które dostałem od sąsiadki – opowiada z uśmiechem Marian Małek.

Zięć pana Mariana zdecydował, że rosnące bardzo blisko ogrodzenia wyrosnięte iglaki zostaną wycięte, dlatego zaoferował je miastu. Cztery choinki mają trafić przed świętami do rybnickich dzielnic. Ta najbardziej okazała zdobi już rybnicki rynek. – Wystrój tegorocznej choinki przygotowaliśmy w stylu amerykańskim w kolorach zielonym i czerwonym. Oprócz bombek upiększają ją charakterystyczne laski, kokardy oraz szyszki – mówi Hanna Wieczorek, kierownik działu terenów zieleni rybnickiego Zarządu Zieleni Miejskiej. Uroczyste zapalenie światełek na choince zaplanowano na 6 grudnia.

(WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## W CZAPCE CIEPLEJ!

Od 30 listopada do 22 grudnia potrwa 22. Czapka św. Mikołaja – charytatywna akcja Młodzieżowej Rady Miasta Rybnika. Dzień przed Wigilią paczki żywnościowo-prezentowe mają trafić do potrzebujących.

Tradycyjnie już w rybnickich przedszkolach, szkołach podstawowych i ponadpodstawowych prowadzona będzie zbiórka artykułów spożywczych o długim terminie ważności, artykułów szkolnych, chemicznych, kosmetyków czy zabawek. – Zgłosiły się 32 placówki, ale wsparcie akcji zadeklarowało też 17 firm z Rybnika i okolic – mówi Katarzyna Korba z Centrum Edukacji i Kultury Urzędu Miasta, która koordynuje akcję Młodzieżowej Rady Miasta Rybnika. W sumie weźmie w niej udział ok. 30 młodych wolontariuszy, którzy będą kwestować na rynku podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego (w weekendy: 1-3.12, 8-10.12 i 15-17.12), oraz w Domu Kultury w Chwałowicach (3.12 o 16.00), na Pniowcu podczas „Morsowania z MRM Rybnika” (3 i 17.12 o 13.30) oraz na lodowisku MOSiR-u, w czasie akcji „Discolodowisko z MRM” (8 i 15.12 o 18.00). „Czapkę” można również wesprzeć, dokonując przelewu na konto bankowe Fundacji Dobrostka, z którą współpracuje MRM Rybnika: 36 1870 1045 2078 1073 0632 0002. Dodatkowo 6 grudnia MRM Rybnika zorganizuje mikołajki w Domu dla Matek z Małoletnimi Dziećmi i Kobiet w Ciąży, z prezentami dla najmłodszych.

Pakowanie wszystkich darów, zebranych i kupionych z datków, odbędzie się jak zwykle w Zespole Szkół nr 3 na Nowinach. – Ich rozwożenie zakończymy 23 grudnia, a pomoże nam w tym firma Przekładzki – mówi Katarzyna Korba. Paczki dotrą do najbardziej potrzebujących rybnickich rodzin i seniorów oraz osób, które spotykają się przy „Wspólnym Stole”, czyli kuchni społecznej dla ubogich i bezdomnych. W czasie ubiegłorocznej Czapki św. Mikołaja młodzież zebrała ponad 25 tys. złotych i wspólnie z pracownikami Centrum Edukacji i Kultury przygotowała 200 paczek. (S)

## ŚWIĄTECZNA PAKA DLA PSIAKA I KOCIAKA

Poppy ucieszy się z mokrej karmy i „smaczków”. Maczo – z naturalnych gryzaków i zabawek na inteligencję, Ciri z wędek, „myszek” i piłek, bo uwielbia się bawić. Są jeszcze: Dzidek, Ernest, Biszkopt, Kaprys, Oreo i wiele innych psów i kotów po przejściach. – Chcemy je porozpieszczać – mówi Izabela Kozieł o podopiecznych rybnickiej Fundacji Pet Patrol. A doskonałą okazją są święta i charytatywne akcje, w które może się włączyć każdy, nawet dzieci.

Jedną z nich jest akcja „Szlachetna paka dla zwierzaka” organizowana po raz piąty przez Pet Patrol. Dzięki niej każdy może zostać świętym Mikołajem i zrobić prezent wybranemu kotu czy psu. – Na Facebooku zamieszczamy zdjęcia podopiecznych i opisujemy ich potrzeby. Można wybrać jednego z nich, zrobić dla niego paczkę, wysłać ją, dostarczyć do naszej siedziby, a nawet odwiedzić zwierzaka i przywieźć mu prezent osobiście – opowiada Izabela Kozieł, prezeska Pet Patrol, fundacji która reaguje na złe traktowanie zwierząt. Jej wolontariusze pomagają głównie kotom i psom, leczą je i socjalizują, umieszczają w tymczasowych domach i szukają im nowych właścicieli. Obecnie mają pod opieką około 70 zwierząt. Poppy trafiła do fundacji ze swoimi kociętami, które już zostały adoptowane, a 10-letniego psa Maczo odebrano w czasie interwencji. Z myślą o nich i o innych fundacja przygotowała akcję



PIKABAY

„Szlachetna paka dla zwierzaka”, która potrwa do 22 grudnia. – Niektórzy znaleźli już nawet kilkoro darczyńców, za co jesteśmy wdzięczni. Tym bardziej, że koty i psy otrzymują też zabawki, które zwykle nie są na liście najpilniejszych potrzeb. A święta są doskonałą okazją, by je porozpieszczać i sprawić im radość – opowiada Izabela Kozieł. Na portalu ratujemy.zwierzaki.pl można też wpłacić dowolne kwoty na akcję „Świąteczna miseczką dla podopiecznych fundacji Pet Patrol Rybnik”, a 6 grudnia na rynku przyłączyć się do organizowanej wspólnie z miastem akcji „Zamień karmę na pluszaka”. – Jest ona adresowana do dzieci, które tego dnia przyjdą na rybnicki rynek i przyniosą karmę dla naszych psów czy kotów, a w zamian za ten gest dostaną pluszaki. 6 grudnia na rynku, oprócz Mikołaja, będą też nasi wolontariusze i na krótko niektórzy nasi podopieczni – opowiada Izabela Kozieł. I dodaje: – Święta to dobra okazja, by otworzyć serca na potrzeby innych, również zwierząt. Pomaganie daje dużo radości! (S)



**Rybnik**  
RYBNIK.EU



**TOMASZ KAROLAK  
I PACZKI  
W TŁUSZCZU**

16/12/2023

FOT. MAT. PROMOCYJNE

**RADIO 90**

# KULTURALNY GRUDZIEŃ

- Biblioteka, Filia nr 13 w Niedobczycach oraz Filia nr 4 w Paruszowcu-Piaskach: zajęcia z podstaw obsługi komputera dla seniorów (zapisy w oddziałach, zajęcia potrważą do 30.12)
- Biblioteka, Filia nr 18 na Nowinach: „Wypożycz książkę – nagroda czeka” (akcja popularyzująca czytelnictwo wśród dzieci, potrwa do 31.12).

## 1.12 PIĄTEK

- 10.00 Kampus (budynek B): „Zdrowie w centrum uwagi” – konferencja w ramach Rybnickiego Festiwalu Zdrowia (w programie m.in. „Pierwsze objawy chorób nowotworowych u dzieci”, „Czerniak niejedno ma imię – profilaktyka, diagnostyka i leczenie raka skóry”).
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „We’re still standing!” – koncert z okazji 30-lecia Zespołu Wokalnego 6na6, z udziałem Mietka Szcześniaka. (bilety: 60 zł – 20% zniżki dla posiadaczy rybnickiej karty „Rybka”).

## 2.12 SOBOTA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Muzykoterapia głosem” dla dzieci – warsztaty relaksacyjne dla dzieci 5-9 lat w ramach Rybnickiego Festiwalu Zdrowia, poprowadzi Mariola Rodzik-Ziemiańska (Bilety: 15 zł, 20% zniżki dla posiadaczy rybnickiej karty „Rybka”).
- 11.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Muzykoterapia głosem” dla młodzieży 16+ i dorosłych – warsztaty relaksacyjne poprowadzi Mariola Rodzik-Ziemiańska (Bilety: 25 zł, 20% zniżki dla posiadaczy rybnickiej karty „Rybka”).
- 14.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Wodospady radości” – joga śmiechu i relaksacja muzyczna w ramach Rybnickiego Festiwalu Zdrowia poprowadzi Lidia Białecka (Bilety: 25 zł, 20% zniżki dla posiadaczy rybnickiej karty „Rybka”).
- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seans dźwiękowy przy użyciu mis i gongów tybetańskich dla młodzieży 15+ i dorosłych poprowadzi prof. Maciej Adamski (Bilety: 25 zł, 20% zniżki dla posiadaczy rybnickiej karty „Rybka”).
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Leszek Możdżer Solo – koncert w ramach Rybnickiego Festiwalu Zdrowia na fortepianach o częstotliwości 432 Hz i 442 Hz (bilety: od 150 zł – [www.biletyna.pl](http://www.biletyna.pl), 20% zniżki dla posiadaczy rybnickiej karty „Rybka”).

## 3.12 NIEDZIELA

- 10.00 Halo! Rybnik: Szkółka niedzielna – Poznaj podstawy telefonu (cotygodniowe spotkanie poprowadzi młodzież z rybnickich szkół, kolejne spotkania: 10 i 17 grudnia).
- 14.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: Świętowanie Barbórki (Orkiestra Górnicza „Marcel” uświetni pokazy pracy parowej maszyny wyciągowej w maszynowni Kościuszko o godz. 14.00, 15.00, 16.00 i 17.00. Przy sprzyjających warunkach występy orkiestry również w plenerze. Szczegóły: [www.kopalniaignacy.pl](http://www.kopalniaignacy.pl)).

14.00 i 15.30 Halo! Rybnik: Spotkanie z Mikołajem (opowieść o fabryce prezentów, wspólne czytanie listu do Mikołaja, niespodzianki balonowe, szczegóły: tel. 32 43 922 00, bilety: 5 zł).

- 16.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Święteczne Chwałowice (spotkanie z Mikołajem i elfem Graczkim z Teatru Lalek Marka Żyły, animacje dla dzieci, wspólne kolędowanie i ogłoszenie wyników konkursu plastycznego, bilet: 30 zł).
- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: VII Biesiada Śląska „Biesiada jak ta lala!” (wystąpią: Krzysztof Respondek, Kola i Jula, Sabina Olbrich-Szafrańiec, Mieczysław Błaszczak, Grażyna Griner, zespół Larmodziejze oraz zespół Biesiada jak ta lala, bilety: 80 zł).

## 4.12 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seniorze, weź głęboki oddech (zajęcia oddechowo-relaksacyjne).

## 5.12 WTOREK

- 16.30 Halo! Rybnik: „Piękno różnorodności: artystyczne światy” – wernisaż wystawy prac uczniów Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 1.
- 17.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: Mikołaj w Niewiadomiu (w programie: spektakl „Kwiatowy duszek”, spotkanie z Mikołajem, bilety: 65 zł – w cenie paczka dla każdego dziecka, opiekunowie wstęp wolny).
- 17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Bardzo Kobiecy Klub (cykliczne spotkanie dla kobiet, kolejne 19.12).

## 6.12 ŚRODA

- 16.00 Halo! Rybnik: Środa z Wytrychem. Choinka pełna wierszy – akcja wspólnego pisania wierszy na kartkach pocztowych, które przyozdobią tamtejszą choinkę.
- 17.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Mikołaj w Niedobczycach (w programie spektakl „Kwiatowy duszek”, spotkanie z Mikołajem, bilety: 65 zł – w cenie paczka dla każdego dziecka, opiekunowie wstęp wolny).
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „W pracowni św. Mikołaja” – spektakl muzyczny (po spektaklu sładki upominek od św. Mikołaja, bilety: 35 zł).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Mikołaj w Teatrze – „Opowieść Wigilijna” w wykonaniu Teatru Lalek Marka Żyły dla dzieci od 3. roku życia i dorosłych (Bilety: od 25 zł, 20% zniżki dla posiadaczy rybnickiej karty „Rybka”).

## 7.12 CZWARTEK

- 10.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – rodzinne warsztaty literacko-plastyczne (kolejne: 7.12 o 10.00 – dzieci w wieku 0-2, 9.12 o 10.00 – dzieci 3-6, 14.12 o 17.00 – dzieci 3-6, 16.12 o 10.00 – dzieci 3-6).
- 18.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Jestem z Rybnika” – promocja Kalendarza Miejskiego „Jestem z Rybnika”.



## 8.12 PIĄTEK

- 16.00 Edukatorium Juliusz: Zajęcia jogi w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej (szczegóły: [www.juliusz.eu](http://www.juliusz.eu)).
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans filmowy.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Mikołaj w Teatrze – „Opowieść Wigilijna” w wykonaniu Teatru Lalek Marka Żyły dla dzieci od 3 roku życia i dorosłych (Bilety: od 25 zł, 20% zniżki dla posiadaczy rybnickiej karty „Rybka”). Spektakl również 8.12.

## 9.12 SOBOTA

- od 7.00 Rybnicki deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Poranek z Zefirkim – bezpłatny seans dla najmłodszych.
- 15.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting – spotkanie dla osób, które chcą porozmawiać po angielsku poprowadzi Iwona Tarnawska.

## 10.12 NIEDZIELA

- 15.00 Halo! Rybnik: „Coś z niczego – wyczaruj sobie bombkę” – warsztaty tworzenia ozdób choinkowych poprowadzi Zdzisława Brańska z „Rozszady z szuflady”.
- 16.30 Dawna kaplica św. Juliusza (wejście od ul. Klasztornej) – świąteczne czytanie baśni (Fundacja na rzecz Ochrony Dóbr Kultury zaprasza znanych i lubianych rybniczian do czytania dzieciom baśni, wstęp wolny).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Marcin Zbigniew Wojciech – „Szczerze” Stand Up! (nowy program, bilety: od 45 zł).

## 12.12 WTOREK

- 09.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Przesłuchania regionalne w ramach Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie.

## 13.12 ŚRODA

- 17.00 Edukatorium Juliusz: „Rybnik niezapomniany” – spotkanie z Robertem Siewiorkiem i Anetą Gajos, autorami przewodnika po mieście (można będzie kupić książki i ryciny artystki).
- 18.00 Halo! Rybnik: Retro Wigilijka w klimacie PRL (śpiewanie kolęd przy muzyce na żywo, tworzenie ozdób, strojenie choinki, poczęstunek, m.in. moczka, makówki, pierniki. Prowadzenie: Renata Kolarczyk, bilety: 25 zł).
- 19.00 Restauracja Wierzbowe Zacisze: „Zacisze podróżnika” – „Maroko: wyprawa do krainy Berberów” – Marek Krygier opowie o najciekawszych miejscach i organizacji podróży na własną rękę.

## 14.12 CZWARTEK

- 16.30 Halo! Rybnik: Ślonski Sztworzek – „Mikołajek ód kuchnie. Powoniej i posmakuj książka” (Grzegorz Buchalik, autor przekładu na śląski popularnej książki „Mikołajek” opowie o kulisach tłumaczenia).
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Człowiek czasami serce otworzy” – koncert zespołu Raz Dwa Trzy (piosenki Agnieszki Osieckiej i Wojciecha Młynarskiego, bilety: od 109 zł).

## 15.12 PIĄTEK

- 14.00 Halo! Rybnik: Spotkanie przy kawie z rodziną zastępczą (cykliczne spotkanie organizowane przez Ośrodek Rodzinnej Pieczy Zastępczej).
- 18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Pewna ty!” – spotkanie autorskie z Magdaleną Kieferling (wstęp: 5zł).
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Filmów – bezpłatny seans filmowy.

## 16.12 SOBOTA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Warsztaty artystyczne przy kawie” – świąteczne dekoracje z naturalnych materiałów (zapisy do 11.12, tel. 32 42 23 246, reklama.rck@gmail.com. Bilety: 60 zł, 20% zniżki dla posiadaczy rybnickiej karty „Rybka”).
- 11.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Dekoracja świąteczna w szkole” – warsztaty z Agnieszką Stuchlik (Bilety: 98 zł).
- 15.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Koncert bożonarodzeniowy i jarmark świąteczny (wstęp wolny).
- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Mayday 2” – spektakl komediowy (występują m.in.: Jacek Kawalec, Mariusz Krzemiński/Michał Milowicz, Anna Gzyra/Katarzyna Cichopek, Mateusz Łapka/Marcin Mroczek. Bilety od 110 zł).

## 17.12 NIEDZIELA

- 9.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Niedobczykcki Jarmark Bożonarodzeniowy (jarmark i spektakl dla dzieci Teatru Bajkowe Skarbki Śląska).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Anna Wyszkonil/Marek Jackowski. Oprócz błękitnego nieba – koncert w hołdzie dla założyciela Maanam (Bilety: od 90 zł).

## 18.12 PONIEDZIAŁEK

- 10.00-16.00 Edukatorium Juliusz: „Razem – świąteczny jarmark integracyjny” (kiermasz wyrobów świątecznych WTZ nr 1 i Szkoły Branżowej Izby Rzemieślniczej, potrwa do 22.12).
- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seniorze, weź głęboki oddech (zajęcia oddechowo-relaksacyjne).
- 16.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Zaprowadź mnie prosto do Betlejem” – koncert dzieci z Przedszkola nr 39 z Boguszowic Osiedla (wstęp wolny).
- 16.30 Halo! Rybnik: Turystyczne środy z PTTK-iem (cykliczne spotkania turystyczne).

## 20.12 ŚRODA

- 16.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Zaprowadź mnie prosto do Betlejem” – koncert dzieci z Przedszkola nr 39 z Boguszowic Osiedla (wstęp wolny).
- 16.30 Halo! Rybnik: Turystyczne środy z PTTK-iem (cykliczne spotkania turystyczne).

## 21.12 CZWARTEK

- 17.00 Biblioteka główna: Tu Kino – film „Pettson i Findus – najlepsza gwiazdka” (rodzinny bezpłatny seans, obowiązują zapisy).

## 28.12 CZWARTEK

- 16.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książki – Walter Tevis „Gambit królowej”.

## 31.12 NIEDZIELA

- 15.30 i 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Sylwester w Teatrze – „Nerwica natręctw” (spektakl w reżyserii Artura Barcisia. Obsada: Karolina Sawka, Jowita Budnik, Katarzyna Herman/Katarzyna Ankudowicz, Artur Barciś/Maciej Wierzbicki, Zdzisław Wardejn, Rafał Królikowski/Kamil Kula. Bilety: od 160 zł).

Szczegóły imprez w najlepszym kalendarium w mieście na stronie

► [rybnicka.eu](http://rybnicka.eu)

## WYSTAWY:

- TZR: Galeria Sztuki: Anna Kasprów – Szabla – malarstwo na jedwabiu. Galeria Oblicza: Svitlana Lagutina – akwarele (obie wystawy do 7 stycznia).
- Biblioteka: Wystawa zdjęć Berehyni (Chronicielki) zorganizowana przez Fundację Nieobcy.
- Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „ROW 577” – fotografie górników i kopalń Marka Lochera (do 30 grudnia).
- Biblioteka w Paruszowcu-Piaskach: „Powróćmy jak za dawnych lat” – wystawa okolicznościowych talerzy emaliowanych Huty Silesia (do 29 grudnia).
- Halo! Rybnik: „Piękno różnorodności: artystyczne światy” – wystawa uczniów SP nr 1 (4.12- 2.01)

## KINO nie tylko dla SENIORA

- TZR, poniedziałki 13.00
- „Klub cudownych kobiet” (4.12), ■ „Figurant” (11.12), ■ „Uwierz w Mikołaja” (18.12).

## DKF „EKRAK”

- TZR, poniedziałki 19.00
- „Porwany” (4.12), ■ „Niewierni w Paryżu” (11.12), ■ „Koliber” (18.12)

## PROGRAM UTW

- 2.12 – wyjazd jarmark świąteczny (Ołomuniec)
- 4.12, godz. 12.00 – dyżur prawniczy
- 5.12 – rękodzieło
- 7.12, godz. 11.00 – wykład „Czy można chronić środowisko naturalne w domu”
  - godz. 12.30 – warsztaty twórcze
- 12.12, godz. 12.00 – warsztaty prozdrowotne
- 14.12, godz. 11.00 – wykład „Siedmiogród i okolice. Na styku węgiersko-rumuńskim. Krótki zapis z pewnej wyprawy”;
  - godz. 12.30 – koło recytatorskie
- 18.12, godz. 12.00 – dyżur prawniczy
- 19.12 – rękodzieło
- 20.12, godz. 14.00 – Spotkanie wigilijne w Harcówce (zapisy)
- 21.12, godz. 11.00 – DKK „Z głowy” Przerwa świąteczna 22-31 grudnia Zajęcia poza siedzibą UTW: spacer z kijkami.



CAVDRY  
I PRZYJACIELE

**FRANCJA** *na talerzu*

# STARAMY SIĘ UGOŚCIĆ RYBNICZAN

**Chociaż nie ma Facebooka ani Instagrama, wszyscy w Rybniku znają Janka Grzonkę, właściciela jednej z ostatnich takich księgarń w Polsce. Pan Janek wita wszystkim w Orbicie szerokim uśmiechem i doskonale wie, co lubimy czytać...**

Mogłoby się wydawać, że praca księgarza jest spokojna, wręcz senna, a u Was jak w ulu. Klienci przychodzą jeszcze przed otwarciem, dzwonią telefony. Ile odbierze ich Pan w ciągu dnia?

Wszystko zależy od pory roku. W okresie przedświątecznym jest ich sporo, a w podręcznikowym to już setki, nie nadążamy wówczas z ich odbieraniem. Śmiejemy się, że dla naszych klientów jesteśmy przysłowiową deską ratunku, bo często mówią, że „przeczytali już cały internet”, a nie znaleźli, więc „wy na pewno macie tę książkę”. Wiadomo, duże sieci nie odbierają telefonów, a takich zwykłych księgarń jak nasza już praktycznie nie ma. Jesteśmy dinozaurami.

**Na palcach jednej ręki można by policzyć tradycyjne księgarnie na całym Śląsku...**

Skala jest nawet szersza – w całej Polsce to jedna, maksymalnie dwie ręce. Przy czym, trzeba zaznaczyć, że chodzi o księgarnie takie jak nasza, bo dla mnie księgarnia jest miejscem, w którym są książki, a nie zabawki, tornistry, kubki czy znicze w listopadzie.

Instytut Książki, chcąc ratować małe księgarnie, wprowadził program ich certyfikowania. W pierwszej edycji warunkiem uzyskania takiego certyfikatu było to, że księgarnia musiała mieć 50 procent dochodu z książek. Ten zapis mnie zdumiał, wdałem się nawet w telefoniczną dyskusję, pytając, czy po lewej stronie mam mieć książki, a po prawej chłódnię z mięsem, przez co się na mnie obrażono. Nie umieli uwierzyć, że my 99 procent dochodu mamy z książek. Okazało się, że ten 50-procentowy wymóg był nie do spełnienia w większości wypadków, dlatego kryterium obniżono do 35 procent. A i tak w całej Polsce znalaziono zaledwie 85 księgarń, które mają 35 proc. dochodu z książek. My chcemy, by Orbita była stricte księgarnią, a nie sklepem wielobranżowym.

Z drugiej strony nie dziwię się, że u innych pojawia się dodatkowy asortyment, bo każdy ratuje się, by przeżyć. W tym tygodniu zamknęły się trzy księgarnie w Polsce. Nie oszukujmy się, czas dla handlu stacjonarnego nie jest dobry. To widać też w naszym mieście. Idąc do Orbity, mógł Pan liczyć puste witryny...

Dawno zamknęła się Sowa, zamykają się sklepy, a Orbita kwitnie. Czyli można?

Staramy się ugościć naszych klientów i oni to czują. Ale nie ma ich już tylu co kiedyś. W grudniu miną 34 lata, odkąd Orbita działa w Rybniku, więc mamy porównanie. Dawniej nasza załoga liczyła 8, 10 osób, teraz są 4 osoby. Handel stacjonarny wymiera, a powodów jest wiele. Dawniej mieszkańcy Boguszu, Niewiadomia czy Chwałowic raz w tygodniu przyjeżdżali na tzw. „miasto”, by coś kupić. Teraz w każdej dzielnicy są markety. Te mikroświaty wypełniają dyskonty albo mniejsze formaty należące do sieciówek, które mają wszystko od A do Z. A jeżeli ktoś tam nie kupi tego, czego chce, to odpala internet... W naszej wsi, a to mały przysiółek, jest paczkomat, one są wszędzie! Nie ma po co przyjeżdżać do centrum. A kłód rzucanych pod nogi księgarzom jest szczególnie dużo. Zabrzmio to nieracjonalnie, ale nas dobijają podręczniki. Bo te dla uczniów szkół podstawowych są darmowe i dostarczają je szkołom bezpośrednio wydawcy edukacyjni. Księgarze są całkowicie pominięci. A ponieważ wydawcy muszą zmieścić się w widelkach finansowych określonych przez ministerstwo, większe koszty przerzucają na podręczniki dla liceów, których cena szybuje w górę. I to dla nas kolejny cios, bo rodzice, którzy przez 8 lat byli przyzwyczajeni do tego, że dziecko dostaje darmowy podręcznik, nagle zderzają się z rzeczywistością – muszą sami wyłożyć pieniądze i to kosmiczne. A to jeszcze nic. Te 8 lat podstawówki zupełnie wyrzuca ze świadomości dzieci i rodziców księgarnie. W efekcie zdarzają się sytuacje, że przychodzą do nas uczniowie podstawówki i pytają, czy mogą u nas wypożyczyć książkę. Dzieciaki nie wiedzą, co to jest księgarnia. Nie są przyzwyczajone. A tym starszym uczniom i ich rodzicom – gdy na podręczniki do liceów muszą wydać masę pieniędzy, księgarnia nie kojarzy się z czymś pozytywnym. W naszej branży nie tylko wszystko stoi na głowie, ale jeszcze na niej tańczy.

**Prężnie działająca biblioteka jest dla Was konkurencją?**

Raczej jest odwrotnie. Współpracujemy z biblioteką, dostarczamy nasze książki na spotkania autorskie, których organizuje się tam teraz wiele.

Choć panie z biblioteki są często zdziwione, jak trudno dziś sprzedać książkę nawet z autografem autora. Koszty życia bardzo podskoczyły, a książka nie jest towarem pierwszej potrzeby. Nie zawsze na nią wystarcza. Uświadomił mi to jeden z klientów, który powiedział, że mamy fajną, ciepłą zimę, to może pozwolić sobie na więcej książek. Wracając do biblioteki, myślę, że to dobra symbioza. Im więcej ktoś czyta, tym chętniej kupi książkę na własność.

**Wspomniał Pan, że mijają 34 lata, odkąd Orbita działa na rynku. Jak zaczęła się ta przygoda?**

Rozpoczęła ją ciocia. Wcześniej była tutaj księgarnia wydawnictw radzieckich. Takie cuda miały miejsce w – jak to mówią – „słusznie minionym systemie”. Na terenie Polski było kilka takich księgarni i, co ciekawe, cieszyły się one naprawdę dużym powodzeniem. Rosjanie ściągali z Zachodu różne publikacje, rozbierali na czynniki pierwsze, tłumaczyli i drukowali, nie płacąc przy tym żadnych praw autorskich. To były czasy kiedy albumy w języku rosyjskim były jedynymi dostępnymi na rynku, dlatego ludzie chętnie je kupowali. Ciocia była kierownikiem rybnickiej „Knigi”. W okresie przemian 89/90 roku dostała propozycję prywatyzacji tej księgarni. Był jeden haczyk. Ktoś, kto przejmował taką radziecką księgarnię, chcąc z niej zrobić polską, zaczynał z całym tym towarem, który tam się znajdował. Zaczęliśmy więc z bardzo ciężkim bagażem, który trzeba było zapłacić, a który w całości wylądował na skupie makulatury. Szybko zmieniony został szyld z „Knigi” na „Orbitę”. Choć sam szyld stłukł się podczas wykonywania elewacji w latach 90. i od tego czasu nie mamy żadnej reklamy nad wejściem. Podchodzimy do tego przekornie. Parę miesięcy temu mieliśmy nawet klientkę z Bydgoszczy czy Torunia, która pytała: „Dlaczego nie macie państwo szyldu?”. Ale potem stwierdziła, że może i dobrze, bo ich księgarnie miały, a już się zamknęły.

**Przychodził Pan tu już jako „tebek”?**

Od 7.-8. klasy pomagałem cioci w każdą sobotę, każde wakacje. Początki księgarstwa w Polsce rodziły się na dworcach – wszyscy pamiętamy książki sprzedawane na leżakach, a z naszej handlowej perspektywy te początki to Kraków i Warszawa, gdzie jeździliśmy po towar. Co tydzień w niedzielę nad ranem buszowałem wśród książek

na giełdzie w Krakowie, pamiętam pana z nyski, który sprzedawał kielbaski... Fajne to były czasy. Nasze samochody przejeżdżały wówczas 100 tysięcy kilometrów rocznie. Dziś już nie jeździmy, wszystko przywożą kurierzy.

---

## KOSZTY ŻYCIA BARDZO PODSKOCZYŁY, A KSIĄŻKA NIE JEST TOWAREM PIERWSZEJ POTRZEBY. NIE ZAWSZE NA NIĄ WYSTARCZA.

---

**Kot, który swego czasu rządził w Orbicie, należał do Pana?**

Kubusia przywiozła ciocia właśnie z takiej jednej wyprawy po książki do Warszawy. Był potrącony, długo mieszkał w księgarni. Ciocia kocha koty, ma je też w domu. Potem w Orbicie mieliśmy drugiego kociaka Huberta, szukaliśmy dla niego domu. Niestety ktoś go potem źle potraktował. Przykra historia. W Katowicach też była księgarnia, w której żyły dwa koty.

**Wszyscy w Rybniku znają pana Janka z Orbity, a ilu Pan zna klientów z imienia?**

Całkiem sporo, ale od imion jeszcze lepiej zapamiętuję twarze, a często też to, co lubią czytać. Czasem klienci nie muszą nawet pytać o jakiś nowy tytuł, a ja już mam to w dłoni. A to działa w dwie strony. Pamiętam, jak kiedyś, gdy wycieczki samolotowe nie były jeszcze tak popularne, na lotnisku w Warszawie o 3 czy 4 nad ranem usłyszałem: „Dzień dobry, panie Janku”. Rybniczanie pozdrawiają mnie też np. podczas zakupów w markecie, ale bez przesady. Celebrytą nie jestem.

**Bo nie chwali się Pan jajecznicą na Facebooku czy Instagramie. Jak to możliwe, że tak popularna osoba w ogóle nie ma social mediów?**

Jakoś tak wyszło. Może z braku czasu. Skupiam się na życiu w realu. Instagram ani Facebook jakoś nas nie interesują. Chociaż zdaję sobie sprawę z tego, że życie przeniosło się do sieci. I to w każdym aspekcie. Wydawcy książkowi wolą przekazać za darmo nowe pozycje youtuberom, osobom, które tworzą książkowe profile, niż właścicielom księgarni.

Musimy mocno prosić nawet o to, by wydawcy podmienili nam książki, które wystawiamy na witrynie, a które w lecie żółkną i bledną na słońcu, przez co nie nadają się do sprzedaży. Mimo że to reklama dla wydawców, wcale o taką podmiankę nie jest łatwo. Tymczasem bookstagramerzy są zasypywani książkami.

**Nie chciałby Pan tak jak Mateusz Banaszkiewicz z Młodych Panów osobiście polecać książek na Instagramie albo Facebooku?**

Tak, myśleliśmy o tym. Mamy już nawet sprzęt, Kasia ma aparat, by nagrywać, ale przeszkadza nam ten chroniczny brak czasu. Poza tym lata lecą, staramy się trochę wyhamować. Wprowadziliśmy już nawet 7-godzinny dzień pracy, a raczej mamy otwarte przez 7 godzin, bo przychodzimy wcześniej, by ogarnąć inne rzeczy, i to zdaje egzamin. Próbuje się łapać ten modny work-life balance.

**Wszyscy znają Janka w pracy, a jaki jest Janek w domu?**

Często zmęczony. Praca z ludźmi jest wspaniała, ale bardzo absorbująca. Janek w domu próbuje się wyciszyć. Czyta książki, trochę gotuje – robię świetne makarony od A do Z. No i razem z Kasią patrzymy w las. Uwielbiamy to. Mieszkamy na wsi. Cisza, spokój... Staramy się celebrować wolny czas. To ważne szczególnie teraz, w okresie przedświątecznym. Do samej Wigilii będziemy mieć maraton.

**Co sprzedaje się teraz najlepiej?**

„Odrzania” Zbigniewa Rokity, Bralczyk sprzedają się bardzo dobrze, ale nie tylko. Cieszę się, gdy polecam starego Folletta, albo Jeffreya Archera, a klienci są zadowoleni i chętnie odkrywają ich na nowo.

**Przeczytał pan wszystkie polecane przez siebie książki?**

Czytam dużo, ale wszystkich nie przeczytałem. Z dziewczynami dzielimy się tematami. Każdy ma swój – Kasia i Wioła szeroko pojętą beletrystykę, z kolei ja z Dominiką „wrywamy sobie” kryminały. [śmiech]

**Pod choinkę podaruje Pan Pani Kasi książkę?**

A chciałby pan, żebym wisiał na tej choince? [śmiech] Chociaż tak naprawdę wszyscy, cała nasza rodzina dostaje książkę na święta i każdy jest zadowolony.

**Rozmawiał Aleksander Król**

# RYBNIK DLA MIEJSKICH WĘDROWCÓW

**Najpierw były „Rudy zaczarowane”, teraz „Rybnik niezapomniany”. – Zapraszam do wspólnej wędrówki po Rybniku. Nawet jeśli już znasz to miasto, zakochasz się w nim na nowo – przekonuje Robert Siewiorek, autor przewodnika „Rybnik niezapomniany”. Znajdziemy w nim informacje o najciekawszych miejscach i nietuzinkowych ludziach, którzy tworzyli jego historię. A wszystko to wzbogacone o zdjęcia, również te archiwalne, oraz grafiki rybnickiej malarki Anety Gajos.**

Jeżeli znacie „Rudy zaczarowane”, to „Rybnik niezapomniany” z pewnością was nie rozczaruje. Oba przewodniki, wydane przez Wydawnictwo Rudy, utrzymane są w podobnej konwencji. Tym razem dziennikarz, publicysta, autor książek i przewodników Robert Siewiorek zabierze nas do Rybnika – miasta, które zawsze warto poznać lub odkryć na nowo. – Po raz pierwszy trafiłem do Rybnika na początku lat 90. Zobaczyłem szare górnicze miasto z historycznym, lecz dość zaniedbanym rynkiem, otoczone wianuszkami okolicznych kopalń. Jedynym, co je w moich oczach wtedy wyróżniało, była imponująca neogotycka bazylika, mroczne zabudowania szpitala psychiatrycznego skryte za tajemniczym murem i stadion, z którego w weekendy przy wrzawie publikę wydobywał się ogłuszający ryk motocykli. Potem założyłem rodzinę i tu zamieszkałem, ucząc się Rybnika – wspomina Robert Siewiorek, z którym krok po kroku prześledzimy, jak Rybnik z osady na rybnikach zmienił się w nowoczesne miasto bez kompleksów. Dowiemy się, jak wyglądał najstarszy Rybnik i czym zajmowali się jego ówcześni mieszkańcy. Autor zabierze nas też do serca miasta i w uliczki prowadzące do rynku, zajrzy z nami do tutejszych kamienic.

– Rybnik był miastem pogranicznym, w którym, niczym w śląskiej zalewajce, przez stulecia mieszały się kultury polska, niemiecka i żydowska – podkreśla autor ponad 300-stronicowej książki „Rybnik niezapomniany. Przewodnik po wyjątkowym mieście”. Siewiorek opowie nam, kiedy na rynku pojawiły się pierwsze latarnie i w jakich okolicznościach z wieży rybnickiego ratusza po raz pierwszy zabrzmiał rybnicki hejnał.

Dowiemy się o pierwszym w dziejach miasta proteście kobiet walczących o równouprawnienie oraz o legendarnej rybnickiej położnej Franciszce Tatarczykowej, która przyjęła na świat ponad cztery tysiące dzieci. – Migawki historyczne przeplatają się z ciekawostkami. To świetny przewodnik dla miejskich wędrowców – ocenia dr Bogdan Kloch, zastępca dyrektora Muzeum im. ojca Emila Drobniego w Rybniku.

Niewątpliwym atutem przewodnika są akwarele rybniczanki Anety Gajos, autorki serii grafik przedstawiających dawny Rybnik, które stworzyła na podstawie zdjęć i pocztówek udostępnionych przez rybnickie muzeum. Tak powstał jej autorski projekt „Rybnik w rycinach”. W przewodniku są też jej rysunki oraz prace z cyklu „Rybnik



w grafikach”, przedstawiające miasto z czasów PRL-u.

Osobne rozdziały w przewodniku poświęcono perłom przemysłu i rybnickim osobliwościom oraz sposobom na to, jak se dychnąć. – Powstanie tej książki nie byłoby możliwe bez pojawienia się wcześniej wielu książek i artykułów prasowych, napisanych na przestrzeni minionych dziesięcioleci. Wszystkim tym mądrym ludziom bardzo dziękuję. Za ich wiedzę, pasję i serce do Rybnika. Jedynego takiego miasta na Górnym Śląsku. I jedynego takiego na świecie – podsumowuje autor. **Sabina Horzela-Piskula**

Spotkanie autorskie z Robertem Siewiorkiem i Anetą Gajos odbędzie się 13 grudnia o 17.00 w Edukatorium Juliusz. Poprowadzi je dyrektor rybnickiego muzeum Wojciech Dominiak, a w jego trakcie można będzie kupić książki i ryciny artystki. To doskonała okazja do zrobienia świątecznych prezentów.



# Malowane święta pani Kazi

Nawet bez dokładnego adresu łatwo znaleźć drzwi do jej mieszkania. Zdobí je kolorowy rysunek wykonany charakterystyczną kreską właścicielki. Aż chce się wejść... A za progiem czeka na nas więcej rysunków, obrazów i barwnych opowieści o jej ukochanych miejscach i ludziach. Tym razem usłyszymy też o świętach, tych z dzieciństwa kilkuletniej Kazi i współczesnych – prababci Kazimierzy Drewniak, artystki nietuzinkowej.

– Właśnie pracuję nad bajką dla prawnucząt. To prezent pod choinkę – zdradza pani Kasia. Zainspirowała ją książka „Miała babuleńka kozła rogatego”, ale chce ją opowiedzieć po swojemu. Taka już jest Kazimiera Drewniak (86 l.), malarka, pasjonatka śląskiej tradycji, języka i architektury, która stworzyła swój niepowtarzalny, łatwo rozpoznawalny styl, charakteryzujący się oryginalną kreską i nagromadzeniem szczegółów.

## Murale pani Kazi

Ma za sobą pracowite wakacje. Zwykle spędzała je w Górkach Śląskich, w drewnianym domku z laubą. – Pierwszy raz w tym roku nie mogłam tam pojechać, ale zamiast rozpaczać, wzięłam się do malowania – opowiada. Najpierw ozdobiła ściany zaułka prowadzącego do restauracji Moja Ulubiona. – Właściciel się zgodził, a dla mnie to był raj! Otoczona zielenią czułam się jak w jakiejś oazie. Malowałam i patrzyłam, jak ludzie wciąż gonią wte i wewte, więc zadedykowałam ten mural ludziom zabieganym – mówi. Jest czarno-biały, z zagadkami, z których słynie pani Kasia (przez lata rysowała konkursy dla naszych Czytelników), z zabytkami i zabawnymi historyjkami, jak ta o Jorgu, co szoł do Rybnika na torg po marekwia, szalot, jajca po złotku, swojski żymłoki i krupnioki. Wędliniarski motyw wykorzystywała już kilka lat wcześniej, ozdabiając podwórko przy ul. Powstańców 23, gdzie małą rzeźnię i sklep mięsny prowadził Franciszek Dziura. Ścianę w korytarzu podzieliła na cztery pory roku. – Wiosna to sklep rzeźniczy, lato skojarzyło mi się z odpustem i moim ukochanym Antoniczkiem, jesień poświęciłam dawnemu szpitalowi „Juliusz”, w którym się urodziłam,

a zima to świąteczny rynek z choinką – wspomina. Rybniczanka ozdobiła też wewnętrzny dziedziniec Halo! Rybnik i ścianę budynku Świata Herbaty i Kawy, ale pierwszy mural stworzyła już w 2008 roku, gdy na budynku przy ul. Grunwaldzkiej, z inicjatywy mieszkańca Jerzego Nowaka, namalowała pastelową widokówkę Smolnej, m.in. z zabytkową kapliczką, najstarszą w mieście szkołą i kościołem Franciszkanów. Jej charakterystyczną kreską znają też bywalcy słodkiego „Bombona”, a od niedawna – uczniowie z Kłokocina.

## Kokoty pani Kazi

– Zawsze kiedy ktoś opowiada, że zwiedził kawał świata, pytam go: – A w Kłokocinie byłeś? To cudowne miejsce, z którym związałam się przez drewniany kościółek, który trafił do Kłokocina z Nieboczów. To właśnie od niego zaczęła się moja miłość do drewnianych kościółków, dlatego tak bardzo żałowałam, gdy go rozebrano i przewieziono do Chorzowa. Jest mu tam dobrze, ale pamiętam puste miejsce, jakie po nim zostało. Marek Szoltysek chciał porozmawiać ze mną o tych przenosinach, ale wtedy nie byłam w stanie nic powiedzieć... – wspomina wzruszające chwile sprzed lat. Teraz cieszy się z klasy, którą w czasie wakacji wymalowała w kłokocińskiej podstawówce i planuje dokończenie rysunków na fasadzie tamtejszego przedszkola. – Dyrektorka szkoły Majka Stachowicz-Polak, która nie jest Ślązaczką, ale bardzo dba o śląską tradycję, kulturę i szacunek

dla małej ojczyzny, poprosiła mnie, bym ozdobiła klasę dla pierwszoklasistów. W to mi graj! – opowiada. Panie znają się od lat, współpracowały przy podręczniku do edukacji regionalnej, którego bohaterką jest Kluska-Wandruska.

– W klasie namalowałam moje ukochane pejzaże, zmieniające się pory roku,

zwierzęta, ptaki i oczywiście koguta, bo w Kłokocinie kokot kokota poganio. Są też krasnoludki i tyty dla pierwszaków, są bajeczki i pieśniczki, żeby dzieci więcej śpiewały – opowiada Kazimiera Drewniak. Zdecydowała się ubarwić świat pierwszaków również dlatego, że sama nie ma dobrych wspomnień ze szkoły. – Poszłam do 1. klasy do szkoły niemieckiej i to było straszne przeżycie, bo u nas w domu się godało i mówiło po polsku. Tamto upokarzające doświadczenie zostało ze mną na całe życie, więc cieszę się, że mogę sprawić trochę radości pierwszoklasistom z Kłokocina – mówi. Uwielbia malować, ale nigdy do końca nie wie, co powstanie na murze, ścianie, drzwiach czy starym bifyju. – Malując eksperymentuję, nie trzymam się sztywno rygorów. Nie zwracam też uwagi na poplamione szczewiki, zielone od farby włosy czy plamy na bluzce. Człowiek nie patrzy, jak wygląda, byle tylko mógł malować. To sama uciecha – mówi artystka, która od wielu lat działa w Zespole Malarskim „Oblicza”. – Kiedy mam do siebie pretensje, że za długo siedzę i maluję, zasłaniam rolety, włączam płytę z tangami i walcami i... tańczę. Jak byłam mała, stawiałam nóżki na stopach taty i tak razem tańczyliśmy. Muzyka zawsze była mi bliska. Tata grał na kilku instrumentach, ja na fortepianie. Dlatego smuci mnie, że dziś dzieci nie potrafią śpiewać, a kiedyś muzyka była obecna i ważna w wielu śląskich rodzinach – wspomina.





Pani Kazia przy swoim muralu w pasażu na ul. Powstańców Śl.

ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

## Święta pani Kazi

– To był cudowny czas, nawet w czasie okupacji, nawet tuż po wojnie – mówi o świętach Bożego Narodzenia, gdy będąc dzieckiem cieszyła się z żywej choinki ze świeczkami, przedwojennymi bombkami i szpicą na wierzchołku. – Wciąż mam figurkę Jezuska z szopki, która stała pod naszą choinką. Należała do mojej babci – pokazuje misterną figurkę dzieciątka, która przetrwała wojenną zawieruchę. – Mama gotowała barszcz, a babcia zupę rybną. Była też ryba, której nie lubiłam i dopiero mąż nauczył mnie jeść karpia – wspomina. Po wieczery wigilijnej rodzina Kazi Barteczko zawsze kolędowała. – Tata grał, a my śpiewaliśmy. Gdy zmywaliśmy po kolacji, rodzice zamykali się w pokoju, w którym mama otwierała okno, rozsypywała piórka i dzwoniła dzwoneczkiem, tłumacząc nam potem, że właśnie z pokoju wyfrunął Aniołek, który coś dla nas zostawił – wspomina pani Kazia. Były to zwykle prezenty uszyte lub usztrykowane przez jej mamę, ale zdarzały się też te wyjątkowe: rozkładana kolejka dla jej brata czy ukochana lalka. – Babcia kupiła ją w Raciborzu i uheklowała mi do niej seledynową suknię. Tak ją całowałam i ściskałam,



że szybko pozba-  
wiłam ją nosa...  
Również mama szy-  
ła nam lalki – kupowała  
porcelanowe główki, do któ-  
rych doszywała resztę – wspomina  
z nostalgią pani Kazia. – Cieszyło mnie  
też to, że w niemal każdym domu przed  
świętami piekło się pierniki na miodzie.  
Mama wykrawała w nich dziurki, a my  
przewlekaliśmy szlajfki i wieszaliśmy  
pierniki na choince. Oczywiście bardzo  
szybko znikwały – opowiada pani Kazia.  
Wspomina też zabawy sylwestrowe  
i bale karnawałowe na legendarnym  
„Barteczkwcu”. – Lokal ozdabiano  
się np. kulkami waty udającymi śnieg  
i organizowało maskenbale, czyli bale  
maskowe. Stroje były pomysłowe i pra-  
cochłonne, jak kostium pół kobiety-pół  
mężczyzny czy niemowlaka, z wiel-  
kim nuplem (smoczkiem) – opo-  
wiada.

## Święta prababci Kazi

– Zawsze rodzinne. Nie  
wyobrażam sobie Bożego  
Narodzenia poza domem. Do  
niedawna organizowaliśmy  
wigilie rotacyjnie, teraz świą-  
teczne obowiązki przejęła moja  
synowa Basia. Jestem mistrzem

od palenia garców, więc nie gotuję, ale  
może znów upiekę domek z pierników?  
Zwykle wychodzą krzywe, ale mają swój  
urok i długo pachną – mówi pani Kazia  
i planuje świąteczne, oczywiście ry-  
sowane prezenty dla swoich prawnu-  
cząt. – Dzieci lubią najróżniejsze opo-  
wieści, bo one rozbudzają wyobraźnię.  
Wychowały się na nich moje wnucz-  
ki – Magda i Ania – mówi pani Kazia  
o dietetyczce Magdalenie Sierny, twór-  
czyni rybnickich „Dietów i maszkietów”  
i Annie Drewniok, harfistce, wokalist-  
ce i studentce kompozycji w Cardiff. To  
córki Adama Drewnioka, basisty grupy  
Carrantuohill. – Adamowi na okrągło  
czytałam, a swoim wnuczkom wymyśla-  
łam bajki. Do dziś to wspominają. Ania  
przyjedzie do domu na święta. Mam  
nadzieję, że znów wszyscy



spotykamy się przy  
wspólnym świą-  
tecznym stole.  
Ona będzie  
grać, a my  
będziemy  
kolędować...  
– marzy  
Kazimiera  
Drewniok.

**Sabina  
Horzela-Piskula**

## GRAND PIG

Pierwszym zdobywcą Grand Pig, czyli nowego głównego trofeum dla kabaretu, który zwyciężył w klasyfikacji łącznej: kabaretów, publiczności i tajnego jurora, a zatem i zwycięzcą tegorocznego Ryjka została formacja Kruki i Wrona stworzona przez: Magdalenę Furmanek z kobiecego kabaretu A Jak!, Jarka Marka Sobańskiego z Zielonej Góry (obecnie Kabaret Zachodni), Andrzeja Kozłowskiego (znany z Kabaretu pod Wyrwigroszem), Damiana Lebiecę z kabaretu Czwarta Fala oraz Bartosza Gajdę występującego przed laty w Łowcach.B. W głosowaniu ryjkowej publiczności Kruki i Wrona zajęły pierwsze miejsce, ale w punktacji kabaretów uplasowały się dopiero na miejscu czwartym. Z kolei tajny juror, którym okazał się niepojawiający się od dłuższego czasu w telewizji Tadeusz Drozda, były „dyżurny satyryk kraju”, przyznał ptasiemu kabaretowi miejsce drugie. Więcej na rybnicka.eu.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## JAZZ? YES!

- To festiwal, który powstał z inicjatywy muzyka Czesława Gawlika oraz Wojciecha Bronowskiego, ówczesnego dyrektora TZR. Pierwsza edycja odbyła się pod hasłem Jazz? Yes! Potem już niezmiennie pod nazwą Silesian Jazz Meeting. Przez te 37 lat na festiwalowej scenie wystąpiła cała elita polskiego, europejskiego i światowego jazzu – mówił Michał Wojacek, dyrektor Teatru Ziemi Rybnickiej, rozpoczynając kolejną edycję SJM (10-11 listopada). Na dobry początek zagrał Jan Ptaszyn Wróblewski, prawdziwa legenda muzyki jazzowej.



ZDJ. PIOTRBUKARTYK



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## REQUIEM MOZARTA DLA CZESŁAWA FREUNDA

W rybnickiej bazylice wypełnionej niemal po brzegi przez miłośników muzyki orkiestra symfoniczna Szkoły Szafranków i Akademicki Chór Politechniki Śląskiej wraz z czwórką śpiewaków wykonały Requiem, czyli mszę żałobną – genialną, wyjątkową i niedokończoną kompozycję Mozarta. Koncert zorganizowany w ramach obchodów 90-lecia rybnickiej szkoły muzycznej poświęcono pamięci zmarłego przed 10 laty prof. Czesława Freunda, wybitnego chórmistrza, który był absolwentem, a później nauczycielem i Szkoły Szafranków, i Akademii Muzycznej w Katowicach.

## MISTRZYNI ŚWIATA

Przybyły, zatańczyły i zwyciężyły - rybniczanki ze Szkoły Tańca Dance4Kids zdobyły cztery złote, cztery srebrne i trzy brązowe medale na Mistrzostwach Świata International Dance Organization w Macedonii. Tytuły Mistrzyń Świata zdobyły dwie grupy: 4-SALSA KIDS w składzie: Ruth Rygulska, Julia Asztemborska, Lena Kaszuba, Julia Kubera, Laura Kubera i Liliana Kapsa oraz 4-SALSA MASTER, w której zatańczyły: Tatiana Pakul, Julia Nowak, Anna Szwedo, Antonina Salamon, Emilia Zielonka, Maria Kieczka i Maja Kuna.

Ta ostatnia wytańczyła sobie również solowy tytuł Mistrza Świata w kategorii Salsa Solo Junior 1, a ze złota cieszy się też Anna Szwedo – w kategorii Caribbean Show Solo Junior 2. Rybniczanka wraca z Macedonii również z tytułem solowej wicemistrzyni świata (kategoria Salsa Solo Junior 2). Pozostałe tytuły wicemistrzyń świata w Macedonii wytańczyły również: Liliana Kapsa, Maria Kieczka oraz duet Maria Kieczka i Maja Kuna, który zdobył też brąz, czyli tytuł II wicemistrzyń świata. Z kolei Maja, tańcząc solo choreografię „Imperium Azteków”, zajęła trzecie miejsce, podobnie jak grupa 4-SALSA KIDS.



ZDJ. ARCH. ORG.

## KATARZYNA MILLER O SZTUCE KOCHANIA SIEBIE

Daj się pokochać dziewczyno – pod takim hasłem w miejskiej bibliotece odbyło się spotkanie z Katarzyną Miller, psychologką i psychoterapeutką, autorką i współautorką bestsellerowych poradników dla kobiet, m.in.: „Być córką i nie zwariować”, „Nie bój się życia” i „Chcę być kochana tak, jak chcę”. Zadne wcześniejsze spotkanie autorskie nie wywołało tak olbrzymiego zainteresowania jak to!



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## POSTACI Z KOMIKSÓW OSPANOWAŁY TYGIEL

Po raz 10. popularny Tygiel opanowały postaci z japońskich kreskówek, komiksów czy gier. 18 listopada zorganizowano tam Tsuru Japan Festival, czyli konwent współczesnej japońskiej popkultury. – Pierwsza edycja odbyła się w tej szkole w październiku 2013 roku. Od tamtego czasu bardzo się rozrosła. Na obiekcie mamy ponad 1000 osób nie tylko z całej Polski, ale również z Czech, Niemiec i Holandii – mówił nam Jaromir „Jartu” Rakowski, organizator konwentu Tsuru Japan Festival w Rybniku.



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

## BUŁKA: ŚLĄSK TO MIEJSCE ŚWIĘTE

On mówi o niej aktorka totalna. Ona o nim, że zawsze dotrzymuje słowa. Euro-peł Łukasz Kohut i aktorka teatrów Śląskiego i Korez, Grażyna Bułka spotkały się 18 listopada w rybnickiej bibliotece, by porozmawiać o Śląsku, słonskiej godce i monodramie „Mjanujom mie Hanka”. To pierwsze spotkanie w ramach nowego cyklu „Śląski Butel” zainicjowanego przez rybniczankę Łukasza Kohuta.



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## DO OSTATNIEJ KROPLI

- Nie chciałam zrobić filmu, który przez 60 minut uderzałby widza po głowie przekazem, że jest źle i będzie jeszcze gorzej. Oczywiście ten film pokazuje, co jest nie tak, ale niesie też ogromny ładunek nadziei – mówiła dziennikarka Ewa Ewart o swoim ostatnim dokumencie „Do ostatniej kropli”, który 6 listopada pokazała w rybnickiej bibliotece.



# Sprawa Bręczymuchy

**Za stołem sędziowskim lalka z długimi blond włosami, a na ławie oskarżonych Rysio Bręczymucha, który ze sklepu z zabawkami ukradł klocki Lego. Takie procesy tylko w Sądzie Rejonowym w Rybniku i tylko w ramach lekcji sądowych.**

Prowadzi je dla uczniów szkół podstawowych referendarz sądowy Katarzyna Szary, pracująca w rybnickim sądzie od 2016 roku. Zajmuje się m.in. kwestiami związanymi z wykonaniem kary grzywny lub ograniczenia wolności. Lekcje sądowe to jej dodatkowe zajęcie. – Każdy sąd ma obowiązek prowadzić edukację prawną. Końcem 2017 roku ówczesna prezes naszego sądu Katarzyna Krawczyk-Mandrak, która zmarła niespełna trzy lata później, zaproponowała mi, bym się tą edukacją prawną zajęła. Dała mi wolną rękę. Na kanwie sprawy karnej dotyczącej kradzieży z włamaniem stworzyłam scenariusz rozprawy, w której biorą udział kolejne grupy. W tym roku było ich blisko 50. Chodzi o to, by z jednej strony uczniowie oswoili się z salą sądową i nie bali się sądu, a z drugiej, by wiedzieli, jak się w nim zachować. Chciałam też ich nauczyć szacunku do wymiaru sprawiedliwości – mówi Katarzyna Szary.

## Historyczny sąd

Zanim klasa trafi na salę rozpraw, zwiedza budynek sądu. Historię dawnego zamku Katarzyna Szary przedstawia dzieciom w dużym skrócie. – Tu przebywają osoby, które mieszkają w więzieniu. Przyjeżdżają tu z policjantami i wchodzą sobie do sądu osobnym wejściem – opowiada pierwszoklasistom

w okratowanym pokoju zatrzymań. Na sali rozpraw poznają przeznaczenie wypełniających ją mebli, a chwilę później pani referendarz przechodzi do sądowej garderoby, pokazując togę i tłumacząc, jakie znaczenie ma kolor żaboty (rodzaj krawata zdobiącego togę). Następnie uczniowie dowiadują się, jakich kolorów żaboty noszą sędziowie, prokuratorzy i adwokaci. Na sali rozpraw zwykle pyta też uczniów, czy wiedzą, co to takiego konstytucja. – A wiecie, że w konstytucji piszą też o was? Piszą... Piszą, że macie obowiązek chodzenia do szkoły do 18. roku życia – informuje uczniów.

## Rozprawa

W końcu rozpoczyna się rozprawa. Katarzyna Szary sama skompletowała bohaterów pokazowego postępowania. – To pluszaki z mojego dzieciństwa, odzyskane w domu rodzinnym. Płócienna lalka została sędzią, krokodyl prokuratorem, a miś adwokatem. Małe togi dla nich uszyła moja utalentowana szwagierka – wyjaśnia. Zapewnia, że podobieństwo jej sędzi do sędzi Anny Marii Wesołowskiej jest zupełnie przypadkowe.

Oskarżony Rysio Bręczymucha ze sklepu z zabawkami, prowadzonego przez osiołka, ukradł zestaw klocków Lego. Dzieci z uwagą śledzą wystąpienie krokodyla-prokuratora i misia, który jest obrońcą Bręczymuchy. Głosu

używają im współpracownicy pani referendarz: Monika Pałka, Natalia Piskula i Karolina Knapik. Uczniowie mają wgląd do materiału dowodowego i z zaciekawieniem oglądają nagranie ze sklepowego monitoringu, które nie pozostawia wątpliwości co do winy oskarżonego. Ostatecznie Rysio Bręczymucha przyznaje się do kradzieży, przeprasza osiołka i zwraca skradzione klocki. Sędzia, widząc jego skruchę, wymierza mu łagodną karę – jednego tygodnia pracy społecznej w sklepie pokrzywdzonego osiołka.

## Wyjątkowa lekcja

Katarzynie Szary zapadła w pamięć lekcja sądowa z klasą dzieci ukraińskich na początku tego roku. Zna nieco język ukraiński, więc dobrze się do niej przygotowała i starała się mówić do młodych Ukraińców w ich języku. – Okazało się, że większość z tych dzieci ma za sobą traumatyczne przeżycia, związane z trwającą w Ukrainie wojną. Opowiedziały mi m.in., jak w czasie ostrzału raketowego kładły się na ziemię. Trudno się było nie zorientować, że te dzieci bardzo tęsknią za domem – wspomina.

18 grudnia Katarzyna Szary poprowadzi już ostatnią lekcję w budynku sądu rejonowego. Z początkiem nowego roku rozpocznie pracę w Pszczynie jako adwokat.

**Wacław Troszka**

Obecnie Sąd Rejonowy w Rybniku proponuje młodzieży szkół średnich udział w odbywających się w sądzie rozprawach karnych, dotyczących przestępstw pospolitych. By skorzystać z tej propozycji, nauczyciel powinien skontaktować się z wydziałem administracyjnym sądu (tel. 32 4393 103).



Katarzyna Szary w czasie pokazowej rozprawy dla pierwszoklasistów



Już po rozprawie każdy z uczniów może użyć sędziowskiego młotka, służącego do uciszania uczestników postępowania lub publiczności obecnej na sali

# WOJNA O WĘGIEL

Każdy ma w głowie obraz kopalni z filmów Kutza, który z rzeczywistością na dole nie ma dziś nic wspólnego. Każda nasza gruba była na linii frontu w wojnie o czarne złoto – mówi nam Bogdan Kloch, ponad trzydzieści lat temu, na krótko, górnik kopalni Chwałowice, a dziś wicedyrektor muzeum i autor nowej książki „Niech żyje nam górniczy stan..., czyli wojna o węgiel z Rybnikiem w tle”.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

Mało kto w Rybniku wie, że był Pan „żołnierzem” w tej wojnie. Wiele lat wcześniej, zanim zaczął Pan pracę w rybnickim muzeum, pracował Pan w KWK Chwałowice?

Owszem. Po zakończeniu szkoły podstawowej w 1984 roku postanowiłem, że „spróbuję tego górnictwa”. Wielu moich kolegów wybierało się na grubę, która kusila zarobkami i stypendiami, ale także dawała odroczenie od służby wojskowej w LWP. W latach 80. kopalnie organizowały intensywnie akcje werbunkowe. Zabierano uczniów ósmych klas na „wycieczki” do kopalni Chwałowice albo Rymer, gdzie słyszeli: „zdobędziecie zawód, dostaniecie stypendium, będziecie mieli przyszłość”. A zarobki w górnictwie robiły wrażenie, choć i tu działały pewne mity. Mój krewny poszedł do górnictwa mając 16 lat, był wysoki, wyglądał na starszego, więc nikt nie sprawdził mu dokumentów. Ponieważ bardzo szybko trafił na kopalnię, całkowicie zmienił się jego status społeczny. Mój tata kupił swój pierwszy samochód na raty na początku lat 70., a mój krewny już jako kawaler na randki jeździł własnym samochodem. Takie były możliwości pracy na nowej kopalni w latach 60. oraz 70.

To dlaczego Pan odszedł z kopalni? To już była inna epoka. Krótko, dla mnie zdobycie średniego wykształcenia

i matura były najważniejsze. Dzięki temu skończyłem studia i w siedem lat później (2003 r.) uzyskałem doktorat. Praca na kopalni mijała się z moimi celami, a wiem, że obowiązki zawodowe i nauka jednocześnie to nie zawsze

---

BEZ GÓRNICTWA NIE  
POWSTAŁYBY TEATRY I  
DOMY KULTURY W RYBNIKU,  
NIE BYŁOBY SUKCESÓW  
ŻUŹLOWEGO ROW-U RYBNIK.

---

najlepsze rozwiązanie. Nie podołałbym temu wyzwaniu. Decyzji nigdy nie żałowałem. Jednakże siedem lat (1984-1991) związków poprzez szkolnictwo górnicze (zawodowe i średnie) oraz pracę pozwala spojrzeć inaczej na te zagadnienia. Dyplom technika elektryka eksploatacji maszyn i urządzeń elektrycznych górnictwa podziemnego jest tu pewną pamiątką z tamtych lat. Te związki pomogły mi np. prowadzić lekcje poświęcone pracy na kopalni.

Ta wojna wiązała się z ofiarami? Kopalnie zawsze generowały problemy z wypadkami i kontuzjami, chorobami

zawodowymi. Sam zostałem porażony prądem elektrycznym uszkodzonej instalacji oświetleniowej na trasie elektrycznej kolejki podziemnej. To było bardzo nieprzyjemne zdarzenie. O wypadkach się słyszało i na własnej kopalni, a także innych. Pamiętam, jak już w czasie moich studiów ktoś ze znajomych opowiadał o zdarzeniu, gdy w trakcie prac doszło do dekapitacji pracownika. Kolega ofiary, który był świadkiem wypadku, przeżył straszne chwile....

W swojej książce wspomina Pan też o ofiarach na powierzchni w „wojnie” między hanykami i gorolami...

Lata 50. i 60. XX wieku były dość specyficzne. Do tragedii doszło podczas jednej z zabaw karnawałowych w Popielowie. Na salę taneczną wpadła grupa 23 podpitych mężczyzn, którzy wszczęli bijatykę. Rannych zostało 11 osób. Uciekający napastnicy napadli i śmiertelnie pobili Łucjana Reclika, mieszkańca Niedobczyc. Sprawcy byli mieszkańcami Domów Młodego Górnika. Zakwaterowywano tam ludzi z całej Polski werbowanych do pracy w śląskich kopalniach. Po tamtej tragedii „Nowiny” pisały, że mieszkańców tych domów cechuje „prostacki stosunek do ludności miejscowej. Niektórzy z nich uważają, że Ślązak to pies lub szwab, którego należy bić po mordzie”. Takich antagonizmów między „hanykami” i „gorolami” było wiele.

Wojna to też ruiny...

...szkody górnicze, zapadliska, ankrowane budynki. To są te straty wojenne. Pamiętam, że dom rodziców też był ankrowany. Sąsiednie domy – tak samo. Pamiętam, że gdy jako dzieci odwiedzaliśmy krewnego, za każdym razem jego dom był coraz bardziej nachylony. Dziś nie ma śladu po tym, że tamten dom był przechylony. Kopalnie te straty wojenne musiały zabiłnić. Straty to również postępująca degradacja środowiska, m.in. rzeki Nacyny...

**Ale na każdej wojnie zwycięży się bogacą...**

W zasobach naszego muzeum znajdują się prace zaliczeniowe z różnych uczelni, opisujące rytuały pracy w PRL. Wśród nich natknąłem się na bardzo cenne opracowanie, w którym pojawiają się pojęcia, jakie w ówczesnym czasie funkcjonowały w zbiorowej świadomości – przypominają slogany z musztry wojskowej: „na wszystkich frontach”, „batalia o czas” itp. Górnik, robotnik tamtych czasów był jakby trybem w maszynie wojennej, wykorzystywanym w walce o wyniki, o wielkie pieniądze, ideowe osiągnięcia i dobrobyt. Także liczne kroniki zakładów pracy zachowane w naszych zbiorach dokładnie opisują te czasy i sytuacje. Gdyby nie było ROW-u na pewno nie byłoby całej znanej nam infrastruktury. Bez górnictwa nie powstałyby teatry i domy kultury w Rybniku, nie byłoby sukcesów żużlowego ROW-u Rybnik. Rybnik byłby znacznie mniejszym miastem, liczącym najwyżej 60-70 tysięcy mieszkańców. Nieprzypadkowo w artykułach prasowych z lat 70. pojawiały się określenia „rybnickie złoto”.

**Czas wywiesić białą flagę?**

Ostatni rok pokazał jaka jest wartość węgla opałowego i jego przetworów, lecz to nie będzie tak wiecznie trwało. Węgiel koksujący w przemyśle nadal będzie miał swoją wartość. Wojna pomiędzy Ukrainą i Rosją wstrząsnęła przemysłami zbrojeniowymi, a więc i stalowym. Zapotrzebowanie na broń rośnie, a tym samym i produkcję, do której węgiel, mimo wszystko, jest przydatny. Węglowy ślad jeszcze się nie zakończył. Jednak powoli dążymy do przededefiniowania naszych źródeł energii, a nawiązując do słów Prezydenta Piotra Kuczery, ROW będzie mógł oznaczać – Rybnicki Okręg Wodorowy.

**Rozmawiał Aleksander Król**

## Trzeba być silną, żeby być kobietą z rodziny górniczej

**Słyszysz: górnictwo, myślisz: mężczyźni. Ale to właśnie kobiety były fundamentami rodzin górniczych – dbały i wychowywały, integrowały i pracowały zawodowo, również w kopalniach. – A jednak nie ma ich w powszechnej świadomości – mówi rybniczanka Monika Glosowicz, która postanowiła to zmienić i oddała głos kobietom stąd – Józefie, Mirce, Eleonorze, Stefanii, Barbarze, Celinie, Aleksandrze... Tak powstały „Pamiętniki kobiet z rodzin górniczych”.**

I pomyśleć, że chciała tylko stworzyć klub literacki... Tymczasem projekt, który Glosowicz wymyśliła przed rokiem, doczekał się warsztatów, dwóch konkursów, sesji fotograficznej, wystawy pamiętek, wreszcie książki „Pamiętniki kobiet z rodzin górniczych”, która ukaże się 20 grudnia. Zaczynała go w Czerwionce-Leszczynach z 7 kobietami. Dziś to 23 opowieści kobiet z całego województwa. – Wróciłam do rodzinnego domu, urodziłam dwóch synów i w którymś momencie poczułam, że chciałabym zrobić coś, by zakorzenić się tu na nowo – wspomina dr Monika Glosowicz, badaczka literatury z Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego, córka, wnuczka i prawnuczka górników. Postawiła na kobiety, ale zaczęła od pamiętników górników. – Kobiety były tam ledwo tłem. I nie chodziło nawet o kobiety górniczki, ale o kobiety w ogóle – mówi Glosowicz. Ślady kobiet z górnoląskich rodzin górniczych z trudem odnajdywała w muzeach, obiektach powstających na bazie rewitalizowanych zakładów przemysłowych i w literaturze. – Nawet w „Drachu” Twardocha kobiety są nieme – ocenia. Pomogła więc im przemówić. – Projekt „Pamiętniki kobiet z rodzin górniczych” ma wyciągać kobiece głosy z przestrzeni niepamięci – tłumaczy rybniczanka. Zaczęła w Czerwionce, gdzie w 2000 roku zamknięto kopalnię Dębieńsko.

*Patrycja: Jeżeli klejnotem Górnego Śląska przez wieki było to, co znajduje się pod powierzchnią ziemi, to z pewnością Ślązaczki były i nadal są filarami, które utrzymują w porządku to, co jest na powierzchni. Stanowią źródło rodzinnej harmonii, które wytrzymało i wytrzyma niejedno tąpnięcie.*

*Eleonora: Jak zech już trocha przerobiła, zrobili nam rajza szolom na dół. Górnik nos przywitali „Szczęść Boże” i pokazali, jak wygląda robota przy kombajnie. Tam nikogo bych nie poznała, chyba to był górnik z mojego oddziału. Tam yno widzisz oczy, a reszta wszystko czorne.*

*\* Fragmenty pamiętników*



– To forma sagi rodzinnej – mówi Glosowicz o opowieściach czterech pokoleń kobiet. Aleksandra napisała o swojej ukochanej babci Lyjnie, Agata o strachu o Jakuba, górnika-rapera, Gabriela o pracy w markowni, a Maria o tym, jak opiekowała się domem i prowadziła gospodarstwo. – Projekt miał dowartościować żony górników niepracujące zawodowo, niewidoczne, bo pracujące w domach. Nie spodziewałam się jednak, że będzie aż tyle opowieści samych górniczek – mówi Glosowicz. Jest wśród nich geofizyczka Małgorzata Knopik, która regularnie zjeżdża pod ziemię i bada zagrożenia tąpnięciami, czy Józefa Szubert, która zaczęła jako stażystka, a na emeryturę przeszła jako nadsztygarka w kopalni Szczygłowice. – Wspólnie

z panią Józefą i Karoliną Jonderko, córką górnika z Rydułtów, fotograficzką i laureatką nagrody World Press Photo, którą namówiłam do sportretowania 10 uczestniczek naszego projektu, zwiedziłyśmy kopalnię Szczygłowice. Byłyśmy zaskoczone – my, córki górników – jak wiele kobiet pracuje w zakładzie przeróbki mechanicznej, do tego w tak trudnych warunkach: hałasie, wysokiej temperaturze i zapyleniu – opowiada Monika Głosowicz.

*Stefania: Mama wykonywała ciężką, brudną i niebezpieczną pracę na sortowni, gdzie urobek był wysypywany na ruchomą taśmę, z której kobiety wybierały kamień. Mama przepracowała na sortowni 13 lat. Ja zaczęłam jako 17-latką, w dziale ratownictwa górniczego, w maskowni. Dziś mam 84 lata.*

*Ewa: Z dowcipów taty zapamiętałam jeden: – Jaka jest różnica między gorolkom a Słonozczkom? Gorolka zje wszystkie owoce na surowo, a Słonozczka wszystko zaprawi (zrobi przetwory). I tak też u nas było. Wszystko co dobre łądowało w krauzach (słoikach).*

W „pamiętnikach” przeczytamy też o sztrykowaniu, starkach, opach i omach, o świniobiciu, obchodach Barbórki i poszukiwaniu „kawalera z wonglem”. – To biografia zbiorowa – podobne kobiece życiorysy, doświadczenia i sposoby osvajania rzeczywistości. W tych opowieściach jest też humor. Pomagał on rozbrajać trudne przeżycia i doświadczenia, z którymi kobiety musiały sobie radzić. Bo trzeba być silną, żeby być kobietą z rodziny górniczej – mówi Monika Głosowicz. I dodaje: – Choć uważam, że nie ma czegoś takie-



– Dobra gospodyni umiała wszystko pogodzić: pranie, sprzątanie, wychowywanie dzieci, pieczenie chleba i przyrządzanie posiłków dla wszystkich domowników – opowiada Ernestyna Kubecka z Dębieńska

ZDJ. KAROLINA JONDERKO

go jak typowa śląska kobieta z rodziny górniczej, istnieje tylko zbiorowe wyobrażenie, to jednak z tych opowieści wyłaniają się pewne łączące je emocje, jak strach, czasami wstyd, ale też to, co mocno mnie zaskoczyło – duma. Dlatego ten projekt ma charakter afirmacyjny. Zależało mi, by duma wybrzmiała z tych opowieści – mówi Głosowicz. Jej pradziadek stracił zdrowie w kopalni Jankowice: – Pracował w niskim przodku, po kolanach i trwale je uszkodził. Jeden z moich dziadków pracował w kopalni Knurów jako elektromonter na powierzchni, mój ojciec poszedł w jego ślady, już zjeżdżał na dół, ale długo miałam poczucie, że nie mogę go nazwać górnikiem, bo nie pracował w przodku. W naszym domu nie obchodziło się hucznie Barbórki, kopalnia nie była na pierwszym planie,

a jako dziecko byłam na nią obrażona, bo zabrała mi ojca. Nie było też rodzinnych pamiątek, które dla bezpieczeństwa spalono, ani tej dumy, której chyba mi brakuje – opowiada rybniczanka.

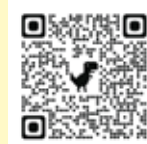
*Józefa: Obliczyłam, że podczas pracy w Zakładzie Przeróbczym w trybie awaryjnym (nie korzystając z windy, czasami biegiem) przesłam ponad 40.000 kilometrów i należy mi się emerytura. Zostałam więc stypendystką ZUS-u.*

*Joanna: Zbudził mnie poranny dzwonek telefonu (jeszcze wtedy stacjonarnego). I te słowa: „kopalnia, łączę...”. O tej porze? Chyba przestałam wtedy oddychać. Odezwwał się sztygar męża i powiedział, że Adam miał wypadek.*

– Na warsztaty w ramach projektu panie przynosiły różne pamiątki rodzinne: pojemnik z ostatnim wydobytym węgielkiem z kopalni Dębieńsko, portret męża w złotej oprawie, kartę wejścia na kopalnię, przepis na blok czekoladopodobny czy ogórki kiszone. Zdjęcia, dokumenty i przepisy udało się zeskanować na potrzeby książki, ale żal mi było tych wszystkich skarbów – mówi Głosowicz.

Tak powstała wrześnieowa wystawa przedmiotów obrazujących codzienność kobiet z rodzin górniczych, na której znalazły się też fotograficzne portrety bohaterek. – Mama zrobiła szalot, panie upiekły ciasta, było wino z winnicy w pokopalnianej Boryni. Przyszło ponad 120 osób. Ten międzypokoleniowy projekt nie jest takim tylko z nazwy. Ma niesamowitą energię – ocenia Monika Głosowicz. Mówi, że to właśnie ten czas, by na dłużej zająć się tematem kobiet z rodzin górniczych. Tym bardziej, że swoich historii nie opowiedziały jeszcze kobiety z Ignacego czy z kopalni Chwałowice.

Sabina Horzela-Piskula



### Szanowni Państwo!

Górnictwo jest nieodłączną częścią historii i tożsamości regionu, stanowi ważne źródło pracy i stabilności dla mieszkańców. Odgrywa też istotną rolę w utrzymaniu więzi społecznych – kopalnie to nie tylko miejsca pracy, ale także wspólnota ludzi.

Z okazji Barbórki wszystkim pracownikom branży wydobywczej składamy życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności. Niech odwaga, solidarność i profesjonalizm, które cechują górniczą społeczność, staną się źródłem sukcesów i uznania.

Niech Święta Barbara wspiera pracowników kopalń i otacza opieką górnicze rodziny. Niech Dzień Górnika będzie okazją do zasłużonego wytnienia i celebrowania tradycji. Niech też każdy krok na drodze planowanej transformacji przemysłu wydobywczego będzie krokiem ku zrównoważonej przyszłości.

### Z górniczym Szczęść Boże!

Prezydent Rybnika  
Piotr Kuczera

Przewodniczący  
Rady Miasta Rybnika  
Wojciech Kijańczyk

wraz z pracownikami urzędu  
i jednostek miejskich

i radni miejscy

# UROK ŚWIĄTECZNYCH PRZYGOTOWAŃ



Aleksander Szojer

**Już na kilka tygodni przed Wigilią świąteczny okres anonsował w naszym domu rodzinnym zapach piernika.**

Wypiek o apetycznym kolorze gorzkiej czekolady przynoszony przez tatę z piekarni mama kroila na cienkie plastry, które suszyły się na blaszce roznosząc po kuchni słodko-korzenny zapach. I choć media i handel obwieszczają dziś święta Bożego Narodzenia już w listopadzie, ich prawdziwa inauguracja wciąż należy w naszym domu do moczkiowego piernika. Moczka stanowi kwintesencję domowego gotowania, bo każda gospodyni ma swój własny niepowtarzalny przepis, którym niechętnie się dzieli. Nie wiele znalazłem na temat pochodzenia tej potrawy, poza tym, że znana jest od co najmniej XIX wieku. Być może stanowiła bogatszą wersję popularnego niegdyś zimną kompotu z suszu? Mając pod ręką całe bogactwo suszonych jabłek, śliwek czy gruszek z własnych sadów, niewielkim sumptem zazwyczaj niezamożni Ślązacy mogli przyrządzić treściwe wigilijne danie. W tradycyjnym

wydaniu bryję, bo tak się ją nazywało, szykowało się na bazie wywaru z pasternaka oraz rybich głów, a zatem niewiele miała wspólnego ze smakowitym deserem. Nic dziwnego, że do takiej moczki znanej z domu rodzinnego mama nigdy nie zdołała się przekonać. Polubiła ją dopiero w odsłonie wprowadzonej do naszej kuchni przez drugą babcie – bez pasternaku i rybich głów – za to pełną bakalii, kompotów i sownie zasmażoną masłem. W obu przypadkach podstawę dania stanowił piernik. I nie chodzi tutaj o jakiś tam piernik, tylko mocno czekoladowy i subtelnie korzenny bochen, w którego produkcji specjalizują się dobre rybnicie piekarnie. Do dziś właśnie taką moczke mama gotuje w przeddzień Wigilii, co przybiera formę kulinarnego spektaklu. Stół zapelniają gromadzone podczas sobotnich wizyt na rybnicim targu suszone figi, śliwki, jabłka, gruszki, morele, a także rodzynki, migdałowe płatki. Bakaliowy zestaw uzupełniają orzechy włoskie podarowane przez sąsiada, które tata wraz z najmłodszymi wcześniej łupie i czyści. W tym samym czasie w garnku namaczają się (stąd moczki nazwa)

wysuszone piernikowe kromki, z których po zagotowaniu powstanie baza do wigilijnego smakołyku. Jego potężny gar stanie w chłodzie (oby!) przed domowymi drzwiami, by cieszyć nas i gości swoim smakiem do Nowego Roku albo dłużej. Widowisko to otwiera wielogodzinne przygotowania do wigilijnej wieczerzy. Patrzymy, czasami pomagamy, ale tak naprawdę większość gotowania pozostaje na głowie mamy. W międzyczasie w pokoju obok dzieci stroją choinkę, a bratanek przywozi karpie. Z kuchni bratowej roznosi się zapach pieczonych pierniczków i orzechowych ciastek, a progenitura coraz bardziej podekscytowana przypomina nam, co chce dostać od Dzieciątka, nie wiedząc, że ono właśnie pakuje je naszymi rękami do pieczolowicie przechowywanych z roku na rok toreb z mikołajami, bałwanami i płatkami śniegu. Czasami narzekamy, czasami zastanawiamy się nad sensem tego wszystkiego, wiedząc podskórnie, że za żadne skarby nie chcielibyśmy, żeby coś w tym rytuale się zmieniło. Bo to właśnie czas świątecznych przygotowań wnosi radość i poczucie rodzinnej przynależności bardziej chyba niż sama wieczerza. Przynajmniej ja wyczekuję go z utęsknieniem przez cały rok. Smacznego moczki i cieszenia się każdą chwilą świątecznych przygotowań i wieczerzania.

## MOCZKA

### Składniki:

200-300 g podsuszonego piernika na moczke  
po 100 g rodzynek, suszonych moreli, śliwek bez pestek, fig, migdałów w płatkach  
50 g orzechów włoskich  
1 l kompotu z agrestu (obowiązkowy!)  
0,5 l kompotu ze śliwek (bez pestek)  
0,5 l kompotu z truskawek  
Sok z 1-2 cytryn (do smaku)  
Cukier – ok. 3-5 łyżek (wg uznania)  
Zasmażka: 50 g masła, 0,5 łyżki mąki, 2 łyżki wody, szczypta soli

### Przygotowanie:

Piernik – zalać zimną wodą (ok. 1 l) i zostawić do namoczenia na noc. Morele i figi pokroić na cząstki wiel-

kości rodzynek. Wraz z rodzynekami przelać na sicie wrzątkiem. Śliwki zagotować, zostawić w zalewie. Orzechy rozdrobnić wałkiem do ciasta. Namoczony piernik gotować na małym ogniu, ciągle mieszając, aż się rozdrobni (ok. 10 min). Przygotować zasmażkę: rozpuścić masło, energicznie wmieszać mąkę i rozrzedzić dwiema łyżkami wody. Wmieszać do wywaru piernikowego. Na dno dużego gara (ok. 5 l) przesytać wszystkie bakalie, orzechy i migdały. Wywar piernikowy przelewać partiami przez durszlak, ciągle mieszając warzechą, do gara z bakalią. Dodać szczyptę soli. Wymieszać. Dodać kompoty oraz do smaku sok z cytryny i cukier. Podawać można schłodzoną albo w temperaturze pokojowej.



# Dziesięć przykazań śląskiego Dzieciątka

Jeżeli zapomnimy o starej śląskiej tradycji mówiącej, że w naszym regionie Dzieciątko podczas wigilijnej wieszery przynosi podarki pod choinkę – to będziemy borokami. Ale samo pamiętanie o Dzieciątku nie wystarczy, bo ta bogata tradycja ma bardzo konkretne zasady.



Marek Szoltysek

Na Górnym Śląsku ciągle jeszcze istnieje niezwykła tradycja, że to Dzieciątko w wigilijną noc nosi ludziom prezenty. Ślązoki nawet przed świętami życzą sobie „Bogatego Dzieciątka!”. Niestety ta tradycja jest zagrożona, bo z mediów wylewa się do nas obca tradycja, mówiąca że prezenty nosi jakiś mikołajko-krasnaludek czy inny podciep. Trzeba więc ratować pozycję Dzieciątka rozumianego jako nawyk dawania prezentów bożonarodzeniowych. A to precyzyjnie ukształtowana regionalna tradycja. Przedstawmy ją poprzez wyliczenie dziesięciu Dzieciątkowych przykazań:

**PO PIERWSZE:** Śląskie Dzieciątko to nie jakieś tam dziecko, duszek czy stworek noszący prezenty, ale to mały Jezusek, narodzony w Betlejem w wigilijną noc.

**PO DRUGIE:** Słowo Dzieciątko ma na Śląsku dwa znaczenia: „Dzieciątko” pisane dużą literą to nowo narodzony mały Jezusek, natomiast „dzieciątko” pisane małą literą, to ogólna nazwa owego prezentu, który Dzieciątko przynosi. Dlatego dla Ślązoków zdanie: „Coś dostał od Dzieciątka na dzieciątko?” ma sens i powinno się go tłumaczyć na polski: „Jaki świąteczny prezent dostałeś?”.



Śląskie Dzieciątko to nie jakieś tam dziecko, duszek czy stworek noszący prezenty, ale to mały Jezusek, narodzony w Betlejem w wigilijną noc

**PO TRZECIE:** Żeby dostać coś od Dzieciątka na dzieciątko, to trzeba spełnić dwa podstawowe warunki: dobrze się przez cały rok zachowywać i napisać do Dzieciątka list z prośbą o ten czy inny prezent. Ten list trzeba najpóźniej kilka dni przez Wigilią, położyć na parapecie.

**PO CZWARTE:** Dzieciątko noszące prezenty „na dzieciątko” to tradycja katolicka, która zachowała się na terenie Górnego Śląska, z wyjątkiem miejskich ośrodków Śląska Cieszyńskiego. Bo na tych cieszyńskich od XVI do XVIII wieku bardzo wielki wpływ mieli protestanci, a im tradycja Dzieciątka źle kojarzyła się z katolickim kultem praskiego Jezulotka. To było przyczyną, że na Śląsku Cieszyńskim tradycji Dzieciątka prawie nie ma – tam tradycyjnie prezenty przynosi Aniołek. I to jest też wpływ wiedeński i krakowski.

**PO PIĄTE:** Dzieciątko przychodzi do śląskich domów z prezentami tylko i wyłącznie (!) wieczorem 24 grudnia, w wigilię Bożego Narodzenia. I co trzeba podkreślić, śląska kultura absolutnie nie dopuszcza, żeby Dzieciątko mogło przychodzić w jakimś innym terminie.

**PO SZÓSTE:** Nie ma dokładnie ustalonej godziny przychodzenia Dzieciątka do śląskich domów. Po prostu przychodzi Ono zawsze wtedy, gdy domownicy jedzą wigilijną wieszery.

**PO SIÓDME:** Nikt nigdy na Śląsku nie widział Dzieciątka przynoszącego prezenty, ponieważ jest Ono dyskretnie i działa w ukryciu. Dlatego nie przynosi prezentów do pokoju, w którym jest spożywana wieszery wigilijna, ale zostawia je w jakimś innym miejscu w domu, niekoniecznie pod choinką, bo przecież tradycja Dzieciątka na Śląsku ma kilkaset lat, a choinka nie więcej jak 150 lat.

**PO ÓSME:** Żeby nie spłoszyć chodzącego z prezentami Dzieciątka, dzieci w wigilijny wieczór nie powinny biegać po domu i zaglądać do wszystkich pomieszczeń.

**PO DZIEWIĄTE:** Domownicy mogą zacząć poszukiwania prezentów od Dzieciątka dopiero wtedy, gdy wszyscy zjedzą wigilijną wieszery i zaśpiewają kolędy.

**PO DZIESIĄTE:** Jak już po wieszery odpakujemy swoje prezenty od Dzieciątka, to nie możemy zapomnieć o podziękowaniach. Można powiedzieć na głos: „Dziękuję ci Dzieciotko za piykny podarek!”

Tekst i zdjęcie:  
Marek Szoltysek

# RYBNICCY MAŁŻONKOWIE ZE ZŁOTYM STAŻEM

**– Wesele mieliśmy w sylwestra, więc na drugi dzień byliśmy już rok po ślubie... – śmieje się Eugenia Strzelczyk z Kamienia, wspominając pamiętny dzień sprzed ponad pół wieku. – Poznaliśmy się „na muzyce” w ośrodku w Kamieniu – dodaje jej mąż Jan. Małżonkowie wspólnie z 9 innymi rybnickimi parami wzięli udział w uroczystości Złotych Godów (7 listopada) w siedzibie zespołu Przygoda.**

Jan Strzelczyk pracował w koksowni w Knurowie, potem w Radlinie, ale żonę zdobył, kiedy jeszcze był... masarzem. – Wysłałam za niego, żeby się najęść kotletów – żartuje pani Eugenia. – Na początku praca w koksowni była ciężka. Musiałem się nauczyć nowego zawodu – wspomina pracę w koksowni pan Jan. Jego żona również tam pracowała, do czasu, gdy urodziły się dzieci. Mają ich troje i dziś cieszą się z pięciorga wnuków. Małżonkowie mówią,

że nawet nie zauważyli, kiedy minęło wspólne 50 lat. – Czasem trzeba ustąpić – mówi pani Eugenia, podając swoją receptę na udany związek. – Trzeba też mieć wspólny cel – dodaje jej mąż.

Wśród świętujących par byli też państwo Teresa i Ludwik Dudowie z Niedobczyc. – Poznaliśmy się na zabawie weselnej „u Holony” w Popielowie. Wystarczyło jedno spojrzenie, dwa tańce i jesteśmy z sobą aż do dziś – wspomina pani Teresa. Wesele odbyło się

w domu. – Było skromnie, bo już wtedy mieliśmy w planach budowę domu – mówi Teresa Duda, która wspólnie z mężem nadal mieszka w wybudowanym przed laty budynku. – Grunt to mieć zaufanie i być wyrozumiałym – mówi pani Teresa zapytana o przepis na małżeński sukces. Ona ponad 20 lat była sprzedawczynią, on prawie 30 lat przepracował na Hoymie. Mają syna i córkę oraz pięcioro wnuków. Pan Ludwik jest też prawdziwą złotą rączką. – Trzeba sobie pruć. To wystarczy, by być z sobą 50 lat – mówi. Z żoną dzieli pasję do podróży. – Regularnie jeździmy z grupą seniorów z Zebrzydowic – dodaje, a pani Teresa zdradza, że na wczasach i wycieczki wybierają się co najmniej kilka razy w roku.

– O udany związek trzeba walczyć i go pielęgnować. Wam się to udaje! – mówił prezydent Piotr Kuczera do świętujących małżonków i wręczył im pamiątkowe medale za długoletnie życie, przyznane im przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę.

**Sabina Horzela-Piskula**



Od lewej: Urszula i Leon Szewczykowie, Eugenia i Jan Strzelczykowie, Teresa i Jerzy Zdunkowie, Teresa i Stoil Dimitrowowie, Helena i Jan Strączkowie. Na zdjęciu również prezydent miasta Piotr Kuczera i kierownik USC Janina Grabowska



Od lewej: Teresa i Ludwik Dudowie, Danuta i Stefan Frydecy, Ewa i Krystian Juraszczykowie, Amalia i Rudolf Michalscy, Zofia i Mieczysław Semanowie. Na zdjęciu również prezydent i kierownik USC Zdjęcia Waclaw Troszka

# WDOWA SCHINDLER



Małgorzata Płoszaj

**Klara od jakiegoś czasu całkiem sama musiała zajmować się zarówno restauracją, jak i tą ogromną kamienicą. Kiedyś tutejsi nazwą ją „plebiscytową”, ale o tym Klara jeszcze nie wiedziała, bo był 1914 r. i całe jej życie toczyło się wokół chorego męża, dwóch córek, no i interesów, które miała na głowie. W połowie roku do miasta dotarła informacja, że zaczęła się wojna, którą za kilka lat ludzie będą nazywać Wielką, ale teraz nie mają pojęcia o przyszłym rozpadzie niemieckiego mocarstwa...**

10 września 1914 r. Klara czuwała przy odchodzącym mężu i choć była przygotowana na jego śmierć, to mimo wszystko ją zaskoczyła. Był szabat. Zamknęła mu oczy, zasłoniła lustra i wylała wodę z wszystkich naczyń, a słąską służącą posłała z wiadomością do Philippa Weissa, który następnego dnia poszedł do urzędu, by zgłosić śmierć Paula Schindlera, restauratora, urodzonego w Zabrze, zamieszkałego ostatnio przy Kirchplatzu w Rybniku. W „Rybniker Kreisblatt” ukazał się nekrolog informujący o zgonie i pogrzebie o 3 po południu tego samego dnia.

Żałobników było naprawdę wielu: Brat Siegfried z całą rodziną, zarząd i reprezentanci gminy żydowskiej, Eugen Weissmann, który od kilku lat najmował w Schindlerowej kamienicy sklep, wielu klientów Gasthausu, no i one: wdowa Klara z córkami Erną oraz Margarethą.

Stojąc na cmentarzu Klara cały czas rozmyślała, co teraz zrobi w tym mieście, z którym nie była zbyt związana. Pochodziła z okolic miasta Sagan (obecnie Żagań w woj. lubuskim), a ślub z Paulem brała w Breslau. To za mężem przyjechała do Oberschlesien i choć mieszkała tu już kilka lat, to jednak nadal czuła się obco. Po narodzinach córek w Breslau przyjechali najpierw do Kattowitz, a potem za namową swego brata Siegfrieda Paul kupił od Danzingera tę wielką kamienicę przy katolickim kościele. I teraz ona została z wszystkim sama. Obie córki należało wnet wydać za mąż, w końcu Erna miała 24, a Margarethe 22 lata. Jedna krnąbrna i przebojowa, druga zahukana i nieśmiała.

Klara starała się prowadzić Gasthaus po mężu, borykała się z zaległymi czynszami od tych, którym wynajmowała mieszkania i sklepy i nawet nie zauważyła, że w międzyczasie kończyła się wojna i nadchodziły nowe czasy. Choć polityka jej nie interesowała, to w swojej restauracji słuchała, o czym coraz głośniej i otwarcie gadano.

Nadszedł 1919 r. Skończyła 60 lat i czuła, że nie ma już tyłu sił, by zajmować się tak wielkim majątkiem. Pewnego wieczoru siadła z córkami, by im oznajmić, że trzeba będzie to wszystko sprzedać, ale to, co zniemacka powiedziała jej starsza Erna, sprawiło, że kamienica nagle stała się nieważna. Klara aż pobladła, gdy usłyszała, że Erna zamierza wyjść za mąż za katolika. – Co by ojciec powiedział? Paul Schindler od 6 lat spoczywał na cmentarzu, więc nie mógł zaprotestować. Erna postawiła na swoim i jeszcze tego samego roku jesienią zawarła ślub z Alfonsem Reinschem.

Nieśmiała Margarethe nadal była sama i taką miała pozostać aż do momentu, gdy 13 kwietnia 1942 r. wsadzono ją do bydłowego wagonu i wywieziono do getta w Izbicy. Oczywiście o Izbicy w momencie ślubu Erny nikt nie słyszał. Za to słuchano o Wersalu i traktacie, na mocy którego do Rybnika zawitali żołnierze w różnych mundurach. Jakieś komitety, plebiscyty, komisje i manifestacje zajmowały teraz klientów Gasthausu wdowy Schindler.

Przez zawirowania polityczne interesy szły coraz gorzej. Kamienica generowała koszty i w dużej części była pusta. Inflacja coraz bardziej przyspieszała i Klara wiedziała, że trudno jej będzie znaleźć kupca za dobrą cenę, a tu jeszcze miała się powiększyć rodzina! Jedyny, ale wtedy Klara jeszcze tego nie wiedziała, wnuk Horst (na drugie dano mu Paul po dziadku) urodzi się w pod koniec stycznia 1921 r.

Krótko przedtem teściowa i zięć ustalili, iż bez względu na to, że są Niemcami, to wynajmą jeden lokal polskiej gazecie. I tak w Schindlerowej kamienicy można było nabyć „Gazetę Rybnicką” – współorgana Sztandaru Polskiego oraz satyrycznego „Kocyndra”.

Niedługo potem wspólnie wyrazili zgodę na to, by w kamienicy należącej do nich – niemieckich Żydówek: Klary Schindler i jej córek – miał siedzibę Polski Komitet Plebiscytowy. W kamienicy rybniczanie widywali teraz dr. Białego, dr. Różańskiego i innych działaczy polskich zaangażowanych w zbliżający się plebiscyt. Księgarz Basista miał kilka kroków do siedziby komitetu i w gorącym okresie był tam częściej niż w domu.

Gdy wybuchło III powstanie, Klara z balkonu patrzyła na uzbrojonych





Ślązaków ustawiających się przed willą Haasów. Wnet dotarła wiadomość o zamordowaniu młodego Rudolfa Haasego za angażowanie się po stronie niemieckiej. Byli prawie sąsiadami. I gdy wydawało się, że już nie uda się sprzedać tego kamiennego kolosa, zięć jednego dnia przyniósł dobrą nowinę. Pan Winkler, który tu bywał, a potem latał z bronią, ponoć pytał o cenę. Klara nie negocjowała warunków z niedawnym powstańcem. Przystała na jego wszystkie warunki i w sierpniu 1921 r. „Sztandar Polski” poinformował: „Drogą kupna przeszedł dom wdowy pani Schindler, w którym znajdują się dwa wyszynki i dawniejszy podkom. plebiscytowy, na własność pana Emila Winklera z Ligoty za sumę 400.000 marek”.

Przez jakiś czas jeszcze Emil Winkler w prasie podpierał się nazwiskiem poprzedniej właścicielki, informując o jakichś wydarzeniach. Niestety, tak jak i Paul Schindler, Winkler zmarł w wieku 46 lat, co stało się w 1931 r., a sprawami kamienicy, sklepów i restauracją musiała zajmować się kolejna wdowa. W początkach lat 30. nikt jeszcze nie wiedział, że we wrześniu 1939 r. następną wdowa w tej kamienicy będzie opłakiwać śmierć swego męża. Elżbieta Winkler, córka Emila, dopiero później zakocha się w kapitanie Wojska Polskiego Janie Kotuczu...

Klara Schindler, jej córki, zięć i wnuk wyjechali z Rybnika do miejscowości Krummhübel, dziś Karpacz w Karkonoszach. Wdowa Schindler zmarła pod pokrytymi śniegiem górami w lutym 1925 r. Jej zięć z Rybnika Alfons Reinsch początkowo prowadził sklep w Karpaczu z pamiątkami i artykułami tytoniowymi. Zachowane powojenne dokumenty Erny wskazują na to, że przed 1945 r. została wdową, a mieszane małżeństwo zawarte w naszym mieście, a może i siła charakteru pozwoliły jej przeżyć czasy Hitlera. Co prawda była aresztowana przez Gestapo w 1942 r., ale po dwóch tygodniach ją wypuszczono. W 1944 r. opuściła Krummhübel, gdyż groziło jej kolejne aresztowanie. W 1946 r. mieszkała już w Bawarii, starając się o wyjazd do Palestyny. Urodzony w plebiscytowej kamienicy w Rybniku jej syn Horst Reinsch również przeżył. Jedynie nieśmiała Margarethe została zgładzona na terenie okupowanej Polski.

Obecnie tzw. plebiscytowa kamienica jest remontowana i być może wnet zobaczymy ją tak samo piękną jak wtedy, gdy wprowadzał się do niej około 120 lat temu Paul Schindler ze swoją Klarą.

## TALERZYKI DLA WTAJEMNICZONYCH

**W czasach PRL świętowanie w zakładach pracy było zakazane? W emalierni Huty Silesia dla wąskiej grupy „wtajemniczonych” wykonywano «limitowane» świąteczne upominki – talerzyki ze świeczką, bombką, a nawet... świętą rodziną!**

O ile jeszcze w latach 50. i 60. XX wieku pielęgnowanie tradycji Bożego Narodzenia w zakładach pracy nie było wskazane, to – jak wspomina Jerzy Natkaniec, długoletni pracownik huty i autor książek – w latach 70. przyszła odwilż, a wraz z nią radosne świętowanie w Silesii.

– Po raz pierwszy od wielu lat, na kilka dni przed Wigilią, sprowadzono do zakładu ryby, za co odpowiedzialny był Kazimierz Bogacz ze związków zawodowych. Każdy pracownik otrzymywał talon na 1 sztukę karpia. Kolejka do ciężarówki pełnej ryb stojącej przed biurowcem Huty Silesia ustawiała się już nad ranem nawet przy mrozie sięgającym -20 stopni Celsjusza – wspomina Jerzy Natkaniec.

Jakoś na dwa albo trzy tygodnie przed świętami w oddziale wzorcowni znajdującym się w kierowanej przez Krystynę Kocjan emalierni, dla wąskiej grupy „wtajemniczonych” wykonywano niewielkie ilości świątecznych, emaliowanych upominków – talerzyków ze świeczką, bombką, a nawet... świętą rodziną.

W halach produkcyjnych zaczęły pojawiać się choinki i inne ozdoby świąteczne. Od początku lat 80. koordynatorem wszystkich działań świątecznych z ramienia dyrekcji była Ewa Kamyczek, która kierowała też działalnością zakładowego radiowęzła. – W zakładzie organizowano spotkanie opłatkowe. Była kawa, pierniki świąteczne, a nawet smażony karp, moczka i makówki. Łamano się opłatkiem – wspomina Ewa Kamyczek.

Dodaje, że w czasach, kiedy handel przypominał „polowanie na wszystko”, w hucie sprowadzano towary deficytowe, szczególnie owoce tropikalne, m.in. pomarańcze, słodczyce czy bakalie.

– Radiowęzeł zakładowy dwa tygodnie przed świętami nadawał świąteczne piosenki, a dwa dni przed Wigilią kolędy. Audycje zawierały ciekawostki o regionalnych zwyczajach, obrzędach i potrawach bożonarodzeniowych. Życzenia przez radiowęzeł składał dyrektor naczelny Huty Silesia

(w latach 70. Czesław Kozubek) i przewodniczący związków z a w o d o y c h . Związki przygotowywały też paczki ze słodyczami i owocami dla dzieci oraz pracowników przebywających na długim zwolnieniu lekarskim – wspomina pani Ewa.

Zdarzyło się, że wysyłano kartki świąteczne do wszystkich pracowników na adres domowy. – Panie zatrudnione przy ręcznym wypisywaniu miały roboty „po same kokardy” – śmieje się pani Ewa.

W domu kultury przy ulicy Mikołowskiej dla załogi huty koncert dawał założony w 1927 roku Chór Dzwon, który występował też w rybnickich kościołach.

**Aleksander Król**



# Patrick Hansen bohater roku

**Przed rokiem Patrick Hansen wraz ze swoją narzeczoną, rybniczanką Martyną, spędził święta w Danii, w domu rodzinnym. W tym spędzą je w Rybniku, bo uwielbiany przez fanów rybnickiego żużla, świetnie mówiący po polsku Duńczyk nie chce przerywać swojej intensywnej rehabilitacji.**

## Od najmniejszego motocykla

Blondwłosy żużlowiec pochodzi z Jerslev, małej miejscowości położonej w Jutlandii Północnej. Żużlowcem został za sprawą swego ojca. Martin Hansen dzisiaj jest operatorem koparki, ale przed laty próbował swych sił na żużlu. Później przez dwa lata był mechanikiem jednego z najlepszych żużlowców w historii, Duńczyka Hansa Nielsena. To on posadził małego Patricka na pierwszym jego motocyklu.

Niedaleko Jerslev jest miejscowość Glumsø, a w niej stadion żużlowy. Bardzo techniczny tor ma mniej niż 300 m długości i nawet dobrze jeżdżącym zawodnikom sprawia kłopoty. W jego wnętrzu znajduje się tor do miniżużla, a obok tor, na którym dzieci ścigają się na motocyklach z silnikami o pojemności 50 cm<sup>3</sup>. To tam zaczęła się kariera Patricka. Jak wspomina, miał trzy, może cztery lata i nie umiał jeszcze jeździć na rowerze. Tata usiadł na motocyklu razem z nim, a po chwili z niego zeskończył. Syn pojechał dalej sam.

Potem jeździł na miniżużlu, a z czasem został żużlowcem. W 2015 roku ścigał się już w duńskiej Superlidze i w kadrze U19, a w roku 2017, jako 19-latek podpisał pierwszy kontrakt w Polsce. Występu w drużynie II-ligowego wtedy Motoru Lublin się jednak nie doczekał, ale jako zawodnik wypożyczony pojechał w drużynie Kolejarza Opole w meczu ze Startem Gniezno. Start wygrał ten mecz i całą ligę, a Patrick w 6 startach zdobył w Opolu 9 pkt. To był jego debiut w polskiej lidze. Potem był zawodnikiem Wilków Krosno, Stali Rzeszów, Ostrovii i wreszcie ekstraklasowej Stali Gorzów, w której jeździł z mistrzem świata Bartkiem Zmarzlikiem. – Trudny sezon, specyficzny tor, ale dużo się tam nauczyłem – wspomina.

## Rodzina

Tata ogląda mecze Patricka w polskiej telewizji, a po każdym meczu rozmawiają przez telefon. A że jest solidnym mechanikiem, w przerwach między

sezonami zajmuje się motocyklami syna i silnikami, które przygotowuje duński tuner Finn Rune Jensen.

Mama Patricka jest przedszkolanką, zajmuje się dziećmi o specjalnych potrzebach. Patrick jest najstarszy z trójki rodzeństwa; ma o dwa lata młodszą siostrę Cecilie i o 11 lat młodszego brata Lukasa.

Od roku 2020 duński żużlowiec mieszka na stałe w Polsce i nie ukrywa, że za swoimi bliskimi zwyczajnie tęskni. W tym roku jeździł też w lidze duńskiej, więc gdy tylko była taka możliwość, przy okazji kolejnych startów odwiedzał dom rodzinny. W lipcu rodzice wraz z młodszym synem spędzili w Rybniku cały tydzień. Byli też na jednym z meczów na rybnickim stadionie.

Po dramatycznym wypadku w Ostrowie, w wyniku którego na chwilę oddech wstrzymała cała żużlowa Polska, rodzice Patricka już następnego dnia dotarli do szpitala w Kaliszu i spędzili z synem cztery trudne dni, w czasie których jego stan na szczęście się poprawił. W październiku, gdy żużlowiec obchodził swoje 25. urodziny, również odwiedzili go jego bliscy.

## Święta po duńsku

W Danii święta Bożego Narodzenia obchodzi się nieco inaczej niż w Polsce, ale tam również rodzina spotyka się w Wigilię na uroczystej kolacji. W menu jest kaczka ze śliwkami, ziemniaki w miodzie i wieprzowina, a na deser ryż gotowany w mleku podawany z wiśniami na gorąco i z krojonymi migdałami. Jeśli jednak ktoś znajdzie w deserze cały migdał, otrzymuje nagrodę. Oczywiście dorośli dbają o to, by migdały te trafiały do porcji, które pałaszują dzieci. Po kolacji rodzina gromadzi się wokół choinki, by rozpakować prezenty.

– Przed świętami, w każdą z czterech niedziel Adwentu, dzieci otrzymują od elfów upominki, a w Wigilię prezent od samego św. Mikołaja – opowiada Patrick Hansen. Wspomina też o tańcach wokół choinki.

Przed rokiem Patrick wraz ze swoją narzeczoną, rybniczanką Martyną, spędził święta w Danii, w domu rodzinnym. W tym spędzą je w Rybniku, bo Patrick nie chce przerywać swojej intensywnej rehabilitacji. Ma swój plan treningowy i konsekwentnie go realizuje. Nie bez powodu w czasie klubowego podsumowania sezonu prezes ROW-u Rybnik Krzysztof Mrozek wręczył mu statuetkę dla Bohatera Sezonu.

## Bohater ROW-u

Do I-ligowego ROW-u trafił jeszcze w ubiegłym roku, po sezonie spędzonym w ekstraklasowej Stali Gorzów, z którą awansował do finału mistrzostw Polski. W drużynie rybnickich Rekinów Hansen spisywał się w tym roku całkiem dobrze, również w roli kapitana zespołu. W końcu sierpnia przekonał się jednak, jak przewrotna potrafi być sportowa fortuna. Pierwszy łuk ćwierćfinałowego meczu w Ostrowie Wlkp. okazał się dla niego bardzo poważnym zakretem nie tylko w jego sportowej karierze. Doszło do kraksy. W dmuchaną bandę najpierw wpadł motocykl, przez co Hansen z impetem uderzył w sztywną bandę. Na szczęście stwierdzony przez lekarzy uraz kręgosłupa nie okazał się przypadkiem beznadziejnym. Żużlowiec względnie szybko stanął na nogi i z imponującym zapalem i wytrwałością walczy o odzyskanie pełnej sprawności i powrót do ukochanego żużla. Z ROW-em podpisał dwuletni kontrakt i ma nadzieję, że w przyszłym roku dołączy do drużyny. Tego życzą mu rybniczanie i cała żużlowa Polska.

**Wacław Troszka**



OHATER  
ZONU ZUZLOWEGO  
2023

ZDJ. WACŁAW TROZKA

# Pierwszy 100-kilogramowy tytuł

## Piotra Kuczery

**Dzudoka Kejza Team Rybnik Piotr Kuczera po raz siódmy wywalczył tytuł mistrza Polski, ale pierwszy w kategorii 100 kg.**

Na mistrzostwach Polski, które w czwartki weekend listopada odbyły się w Katowicach, Piotr Kuczera (28 lat) stoczył cztery zwycięskie walki. W finale pokonał Tomasza Szczepaniaka z AZS-u Opole. Zawodnicy znają się doskonale, bo rywalizowali ze sobą w kategorii 90 kg i dwukrotnie w roku 2017 i 2020 spotkali się w finałowych walkach mistrzostw Polski. Dwukrotnie górą był rybniczanie. Teraz spotkali się w finałowej walce kategorii 100 kg i znów wygrał Kuczera. Artur Kejza, twórca Kejza Team Rybnik i klubowy trener Piotra Kuczery, chwali go za dojrzałość, spokój, pewność siebie i serce do walki. Ze spokojem i nadzieją patrzy też na przebieg kwalifikacji olimpijskich, które zakończą się w czerwcu przyszłego roku.



„Bardzo cieszy fakt, że zdrowie dopisuje, forma zwyczajnie, a po kontuzjach nie ma już śladu. [...] Klubowy tandem Kuczera – Kejza jedzie w dobrym kierunku, jakim są igrzyska olimpijskie w Paryżu w 2024 roku” – czytamy na facebookowym profilu Kejza Team.

28 listopada Kuczera poleciał do Japonii, gdzie weźmie udział w obozie szkoleniowym i będzie walczył głównie z Japończykami. Kolejne ważne starty w turniejach Pucharu Świata czekają rybniczanie już w nowym roku.

W połowie listopada Piotr Kuczera zajął trzecie miejsce w turnieju PŚ Perth Oceania Open, zdobywając cenne punkty do rankingu olimpijskiego. Wcześniej wziął udział w mistrzostwach Europy we Francji, ale udział w nich zakończył na pierwszej walce.

Artur Kejza podkreśla, że w przypadku Piotra Kuczery celem nie jest jego udział w paryskich igrzyskach, ale zdobycie na nich medalu.

## Srebro Julii Kowalczyk i złoto Urszuli Hofman

W katowickich mistrzostwach Polski srebrny medal w kategorii 57 kg zdobyła Julia Kowalczyk (26 lat) z Polonii Rybnik, która walkę finałową przegrała z Arletą Podolak (Gwardia Warszawa). Z kolei reprezentująca Polonię od niedawna Urszula Hofman (28 lat) wygrała rywalizację w ostatniej kobiecej kategorii wagowej +78 kg.

## Greta wicemistrzynią Europy w Ju jitsu Ne Waza

Greta Wilczek-Rabsztyń z Rybnickiego Klubu Ju Jitsu Sportowego zajęła 2. miejsce w Mistrzostwach Europy w Ju Jitsu w chorwackim Zagrzebiu. Startowała w Ne Waza w kategorii do 70 kg. – Jestem bardzo zadowolona! Dziękuję wszystkim, którzy mi kibicowali i mnie wspierali – napisała na swoim facebooku. Radości z sukcesu nie kryje jej trener Mariusz Wowra. – Greta to tytan pracy i sumienności – podkreśla. (WaT)

# 5,5 miliona na sport w 2024 roku

**5,5 miliona złotych zabezpieczyło miasto na wspieranie stowarzyszeń i klubów sportowych w projekcie budżetu na 2024 rok. To więcej niż w tym roku.**

Miasto udziela klubom sportowym finansowego wsparcia na mocy dwóch ustaw: Ustawy o sporcie i Ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. W projekcie budżetu na przyszły rok na sport i rekreację przeznaczono 5,5 mln zł. To kwota wynikająca z przyjętego przez radę miasta „Programu współpracy miasta z klubami sportowymi w Rybniku”. W kończącym się roku granty o łącznej wartości 3 mln 850 tys. zł otrzymało 36 klubów. Przyszłoroczna pula środków na granty jest więc o 1 mln 650 tys. zł większa od tegorocznej.

Ale granty to nie wszystko. Kolejne 1,5 mln zł otrzyma zwycięzca konkursu na promocję Rybnika poprzez sport. W mieście przyjęło się, że to z założenia kwota przeznaczona dla żużlowego ROW-u Rybnik, który z jednej strony ma najliczniejszą publiczność, a z drugiej strony mecze jego ligowej drużyny

są transmitowane w ogólnodostępnej telewizji. W tym roku na promowanie Rybnika przez sport żużlowy klub otrzymał 1 mln zł.

– Rybnik konsekwentnie, na miarę swoich możliwości, działa na rzecz stwarzania lepszych warunków dla uprawiania sportu. W ostatnich dwóch latach wzrost kosztów funkcjonowania klubów sportowych i stowarzyszeń był ogromny. Po rozmowach z przedstawicielami wielu klubów okazało się, że same koszty transportu wzrosły co najmniej dwukrotnie. Zwiększenie wsparcia okazało się więc koniecznością – komentuje prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

– Bardzo dobrą wiadomością jest fakt, że w rybnickich klubach ćwiczy około 3,5 tys. młodych rybniczanie. To oznacza, że wróciliśmy do stanu sprzed pandemii, a także pokazuje, jak duży potencjał drzemie w podmiotach zajmujących się szkoleniem sportowym, tak potrzebnym w dzisiejszych, skomputeryzowanych czasach – mówi z kolei Marek Pietras, przewodniczący Rybnickiej Rady Sportu.

W połowie listopada w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika ukazały się ogłoszenia o konkursach grantowych dla klubów i sekcji sportowych chcących zdobyć dofinansowanie z budżetu miasta na przyszły rok. Dla działaczy i trenerów to miła niespodzianka, bo w ostatnich latach magistrat ogłaszał te konkursy zazwyczaj w drugiej połowie grudnia i w efekcie kluby rozpoczynały często nowy rok, nie mając pieniędzy, co zwłaszcza dla klubów koszykówki, siatkówki i futsalu, które w tym czasie są w środku ligowego sezonu, było poważnym problemem. Dla wielu klubów pieniądze z budżetu miasta są głównym źródłem utrzymania. W tym roku np. informacja o podziale sportowych grantów ujrzała światło dzienne dopiero w połowie lutego. O wcześniejszy termin konkursów grantowych zabiegała więc na wniosek klubów i stowarzyszeń Rybnicka Rada Sportu.

Termin składania wniosków i dokumentów mija 7 grudnia. Termin rozstrzygnięcia konkursów wyznaczono na 22 grudnia. **Wacław Troszka**

## 6na6 jubileuszowo

**W piątek 1 grudnia w Teatrze Ziemi Rybnickiej odbędzie się koncert jubileuszowy rybnickiego zespołu wokalnego 6na6, obchodzącego swoje 30-lecie. Jubileuszowo wystąpi z nim Mieczysław Szcześniak.**

**6na6 w niepełnym składzie, od lewej: Katarzyna Sobolewska, Michał Szczepan, Paweł Mazurek, Anna Grudzińska, Dorota Bonecka, Linda Markowska, Mariusz Swoiński, Piotr Szczyпка (beatboxer), Dorota Kwiaton-Strzelecka i Michał Myszor. Na zdjęciu nieobecny Krzysztof Miszkiel**

Jak wspomina Michał Myszor, kierownik artystyczny zespołu i jedyny jego członek, który jest w nim od samego początku, to właśnie w końcu grudnia 1993 roku grupa przyjaciół, będących absolwentami Państwowej Szkoły Muzycznej w Rybniku, po raz pierwszy zaśpiewała a cappella dla publiczności jako zespół 6na6. Debiutująca grupa była jednym z kilku wykonawców koncertu kołęd, który odbył się w kościele w Boguszowicach Starych. Z pierwszym swoim autorskim, pełnometrażowym koncertem wystąpiła dopiero jakieś pół roku później w bazylice św. Antoniego. Nazwa zespołu była wzorem matematycznym jego składu: 6 głosów żeńskich i 6 głosów męskich.

W ciągu tych 30 lat muzycznej działalności zespół przeszedł wyraźną ewolucję. Rozpoczął od klasycznej chóralistyki, potem śpiewał utwory gospel, następnie przeróbki starszych utworów z kręgu muzyki popularnej. Obecnie 6na6 wykonuje współczesne utwory z kręgu polskiej i zagranicznej muzyki rozrywkowej, głównie jazzu i popu.

– Gdy zaczynaliśmy 30 lat temu, byliśmy zespołem chóralnym, śpiewającym bez mikrofonów. Dzisiaj śpiewamy już wyłącznie z mikrofonami; każdy z nas ma swój. To już zupełnie inne śpiewanie niż kiedyś. Już nie jesteśmy zespołem chóralnym, tylko bandem wokalnym. Jeszcze jedna rzecz się zmieniła – większość z nas śpiewa już w okularach – mówi z uśmiechem Michał Myszor.

To naturalne, że z biegiem lat zmienił się również skład zespołu, przez który przewinęło się około 30 osób. Dzisiaj to już kadrowo nie 6na6, ale 5 na 5. Ten 10-osobowy skład uzupełnia beatboxer Piotr Szczyпка, który swoim wokalem zastępuje sekcję rytmiczną.

– Na początku chcieliśmy brać udział w konkursach, przeglądach itp. Obecnie śpiewamy głównie dla własnej przyjemności i dla naszej publiczności. Nie jesteśmy zespołem zawodowym, ale każdy nasz koncert traktujemy bardzo poważnie, bo każdy jest dla nas nowym wyzwaniem i na ogół zmusza nas do opracowania nowych utworów. Tak było w przypadku koncertu jubileuszowego z Mietkiem Szcześniakiem. Nad jego programem pracowaliśmy blisko rok.

Większość słuchaczy 6na6 to jednak rówieśnicy członków zespołu. Jako że od pewnego czasu ma on w swoim repertuarze autorskie przeróbki współczesnych przebojów muzyki rozrywkowej, czasem zdarza się, że ich wierni słuchacze tych utworów nie znają, ale znają je ich dzieci, które przyszły z nimi na koncert i świetnie się bawią.

– Zespół z 30-letnim stażem funkcjonuje jak związek partnerski. Raz jest lepiej raz gorzej. Nie zawsze chce się iść na piątkową próbę, ale na szczęście spotykamy się nie tylko z powodu muzyki, ale również ze względu na łączące nas relacje. W końcu niektórzy członkowie zespołu znają się nawet

dłużej niż 30 lat. Powiedziałbym nawet, że te nasze próby to dla nas jakaś forma terapii. Nie wiem, jak długo jeszcze zespół będzie funkcjonował, ale spodziewam się, że kiedyś w zupełnie naturalny sposób jego historia dobiegnie końca. Na razie wszyscy jeszcze odczuwamy potrzebę wspólnego śpiewania – mówi Michał Myszor.

– To grupa muzycznych szaleńców, dla których radość śpiewania, wspólnego muzykowania i przekazywania tych emocji „Publiczności jest najważniejsza” – czytamy w oficjalnych materiałach rybnickiej grupy, która wydała siedem płyt.

Strzałem w dziesiątkę okazały się koncerty z cyklu „6na6 z gwiazdami”, w czasie których na scenie Teatru Ziemi Rybnickiej grupa wystąpiła z gwiazdami polskiej sceny muzycznej, m.in. z: Ewą Bem, Małgorzatą Ostrowską i Renatą Przemek oraz Kubą Badachem, Stanisławem Sojką, Pawłem Kukizem i Maciejem Maleńczukiem.

W tej sprawdzonej formule odbędzie się również 1 grudnia koncert z okazji 30-lecia grupy. Z Mieczysławem Szcześniakiem 6na6 zaśpiewa kilka piosenek z jego repertuaru, ale w nowych aranżacjach przygotowanych specjalnie na ten koncert. Publiczność usłyszy też najciekawsze piosenki z całego dorobku zespołu z 30-letnim już stażem.

**Wacław Troszka**

## Przez Kraków na fotel lidera

Ligowy sezon halowy w pełni. Nie przegapcie grudniowych meczów domowych rybnickich drużyn ligowych.

Najciekawiej zapowiada się zaplanowany na 9 grudnia mecz niepokonanych w pierwszych 11 meczach sezonu, II-ligowych koszykarzy MKKS-u Rybnik z Polonią Bytom. Na początku ostatniego tygodnia listopada Polonia wyprzedzała jeszcze MKKS Rybnik w tabeli, choć miała już wtedy na swoim koncie 2 porażki (i 10 zwycięstw). Wszystko przez zaległy mecz rybniczian z pierwszej kolejki z Cracovią 1906 Yabimo (9. miejsce; 6 zwycięstw – 5 porażek). MKKS miał go rozegrać w Krakowie 30 listopada. Na kolejny mecz do Krakowa, tym razem z Wisłą Kraków (16. miejsce; 2 zwycięstwa – 9 porażek), nasi koszykarze mieli się wybrać w sobotę 2 grudnia. Wiele wskazywało na to, że po pierwszym z tych spotkań rybniczanie zostaną wreszcie liderem grupy C II ligi. (WaT)

### Mecze w Rybniku

- **Koszykarze MKKS-u Rybnik:** 9 grudnia, godz. 19.00 – z POLONIĄ Bytom
- **Koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik:** 9 grudnia, godz. 16.00 – z Eneą AZS-em II Poznań; 23 grudnia, g. 15.30 – z Isands WICHOŚ Jelenia Góra; 30 grudnia, godz. 17.00 – z AZS-em Politechniką KORONĄ Kraków
- **Siatkarze Volleya Rybnik:** 9 grudnia godz. 17.00 – z MKS-em MOSiR-em Jasło
- **Futsalistki TS ROW Rybnik:** 16 grudnia – z AZS-em AWF-em Warszawa

## NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się od poniedziałku do piątku oraz w niedziele trwają 22:00-7:00, a w soboty 22:00-8:00.

- 1.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle
- 2.12 Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Zebrydowicka 1, tel. 736 697 832, Smolna/Kaufland
- 3.12 Apteka „Zdrowit”, ul. Patriotów 23, tel. 32 42 47 016, Boguszowice Osiedle
- 4.12 brak dyżuru
- 5.12 Apteka „Ziko”, ul. B. Chrobrego 1, tel. 32 75 55 608, Śródmieście/Focus
- 6.12 Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Kotuczka 100, tel. 736 697 831, Maroko-Nowiny/Auchan
- 7.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
- 8.12 Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
- 9.12 Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
- 10.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, tel. 887 750 033, Maroko-Nowiny
- 11.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście
- 12.12 Apteka „Galen”, ul. J. Rymera 8, tel. 32 42 62 144, Niedobczyce/Biedronka
- 13.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Wł. Broniewskiego 23, tel. 32 42 23 042, Maroko-Nowiny
- 14.12 Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
- 15.12 Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom
- 16.12 Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3/1, tel. 32 42 23 537, Śródmieście



Dobra kawa to podstawa



KAWOMATYKA

KAWOMATYKA.PL



SPRZEDAŻ – WYNAJEM – SERWIS

NA HASŁO \*GAZETA RYBNICKA\*  
DO KAŻDEGO ZAKUPIONEGO EKSPRESU  
CZTERY SZKLANKI TERMICZNE GRATIS

TEL: +48 571 799 285  
ŻORSKA 60 (BUDYNEK MAKRO)  
44-203 RYBNIK

- 17.12 Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice
- 18.12 Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny
- 19.12 Apteka „Hetmańska”, ul. Górnośląska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce
- 20.12 Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście
- 21.12 Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
- 22.12 Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice
- 23.12 Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle
- 24.12 Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk
- 25.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfantego 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście
- 26.12 Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza
- 27.12 Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/os. Dworek
- 28.12 Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście
- 29.12 Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście
- 30.12 Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare
- 31.12 Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) jest czynna codziennie 7:00-24:00, w soboty 7:00-18:00.

Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie 8:00-20:00, w soboty, niedziele i święta 8:00-22:00.

Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.

Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ



<p><b>Oddział dzienny i poradnia dla osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków i dopalaczy.</b></p>	<p><b>Poradnia psychologiczno - psychoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży.</b></p>
<p><b>CZPiLU INTEGRUM</b> Rybnik-Boguszowice ul. Lompy 20 Rejestracja tel.: 32 433 24 42</p>	<p><b>CZPiLU INTEGRUM</b> Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 32 433 24 44</p>

## USŁUGI KOMERCYJNE

**Psychiatra  
dorosłych**

lek. Przemysław Drozd

**Psychiatra  
dzieci i młodzieży**

dr n. med. Ksymena Urbanek

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 509 509 655

[www.integrum.com.pl](http://www.integrum.com.pl)



**Świat makro PREZENTÓW**  
GOTOWE KOSZE I PACZKI ŚWIĄTECZNE  
CENY OD 49,99 zł netto

**Zapraszamy do Hali Makro w Rybniku**

Cała oferta dostępna na stronie: [www.paczki.makro.pl](http://www.paczki.makro.pl)

Kontakt z Konsultantem, tel. 605 492 059

Dział Obsługi Klienta Makro Rybnik, tel. 324 295 640

Na hasło „Gazeta Rybnicka” otrzymasz kartę Przyjaciela Makro

## MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych

i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa z NFZ

[www.aparatyszweda.pl](http://www.aparatyszweda.pl)

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 15.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

**Rybnik, ul. Wiejska 1**



**NOWOCZESNE APARTAMENTY**  
w Centrum Rybnika

OSIEDLE MIESZKANIOWE  
RYBNIK PARKOWA

Więcej informacji:  
**Tel. 665 032 333**  
[www.parkowa-rybnik.pl](http://www.parkowa-rybnik.pl)



## GAZETA RYBNICKA

**Redakcja:** Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szoltysek, Daniel Bożyński (korekta)

**Wydawca:** Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

**60.000 nakładu**

**Adres redakcji:** 44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7, tel. 32 42 28 825, e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl), FB: Jeżech z Rybnika

**Biuro ogłoszeń:** 44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7, tel. 32 42 60 070, e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl). Cennik: [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu).

**Druk:** Drukarnia Agora SA, ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa, tel. 22 555 42 11, [www.agora.pl](http://www.agora.pl) · [www.druk.agora.pl](http://www.druk.agora.pl)

**RYBNICKA.eu**

# Wesołych Świąt

i Lexusowych prezentów



ŻYCZY AUTORYZOWANY DEALER  
TOYOTA ORAZ LEXUS



Dobrygowski  
Rybnik



RYBNIK